Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

10 GR

Warszawa, piątek 1 maja 1936 r.

P R
Nr. 127 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Sąd apelacyjny ogłosił
Wyrok na bojowców O.U.N.
Złagodzenie kary Czarnijowi, Zarickiej i Rakowi

Wczoraj o godz. 3 min. 20 Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie o zamach na ś. p. min. Pierackiego:

Osk. Czornija Sąd uniewinnił z zarzutu art. art. 93 i 97 (zdrada stanu), skazując go jedynie z art. 148 (udzielenie pomocy przestępcy) na 4 lata więzienia, ze zmniejszeniem kary na mocy amnestji do dwu lat więzienia i z obciążeniem go kwotą 240 zł. opłat sądowych.

Oskarżonym: Zarickiej i Rakowi, Sąd Apelacyjny uznał za możliwe zmniejszenie kary po zastosowaniu amnestji do lat 4-ch, obciążając ich kosztami po 480 zł. kosztów sądowych. W stosunku do trzech tych oskarżonych Sąd zdecydował zaliczyć całkowicie okres aresztu.

W stosunku do wszystkich pozostałych oskarżonych Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego, obciążając każdego z nich kwotą 1.200 zł. kosztów postępowania sądowego.

Jak widzimy z porównania wyroku Sądu Okręgowego Apelacyjnego, Czornij zyskał na apelacji skrócenie pobytu w więzieniu o lat 5, wobec czego wyjdzie na wolność już jesienią roku bieżącego.

Zaricka skorzystała na apelacji 4 lata więzienia, Rak zaś 3 lata.

Co do pozostałych oskarżonych, przypominamy, że zatwierdzony w stosunku do nich przez Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego skazywał ich na następujące kary (cytujemy już po zastosowaniu amnestji): Banderę, Łebeda, Karpyńca, Klymyszyna i Pidhajnego na dożywotnie więzienie, Hnatkiwską na 15 lat więzienia, Malucę, Kaczmarskiego i Myhala po 12 lat więzienia.

Przewodniczący w krótkiem uzasadnieniu ustnem stwierdził, iż w stosunku do Czornija, Zarickiej i Raka Sąd Apelacyjny uznał za możliwe zmniejszenie kary orzeczonej przez Sąd Okręgowy, mając na uwadze stosunkowo niewielki ich udział w przestępstwie oraz nieświadomość, że dopomagają zabójcy ministra, którego uważali tylko za ukrywającego się przed wyrokiem sprawiedliwości przestępcę.

Następnie przewodniczący stwierdził, że sądy nie mogą powodować się ani uczuciem zemsty, ani litości, są bowiem instytucją powołaną do objektywnej obrony zakłóconego porządku prawnego.

Po ogłoszeniu motywów przewodniczący sprostował, iż poprzedniego dnia rozprawy przywołał do porządku prok. Żeleńskiego, jak się okazało, nie za przeszkadzanie obrońcy, lecz za dopomaganie mu w wynajdywaniu odpowiednich cytat.

NASZE ABC

Prawo do złota

(z) Można wysuwać wątpliwości, czy da się na dłuższą metę utrzymać obecny ład pieniężny, przy którym trzy państwa, Stany Zjednoczone, Francja i Anglja, posiadają w swych skarbcach blisko trzy czwarte całego złota na świecie. Twierdzimy, że ta właśnie okoliczność, połączona z pożyczaniem złota państwom - proletarjuszom, nie mającym żółtego metalu, a potem odbieranie go za pomocą kunsztownej gry, t. zw. „ruchu kapitałów" i wszelkiego rodzaju haraczy, będących serwitutami na pożyczonych funduszach, stało się punktem wyjścia dla rozpętania wszechświatowego kryzysu gospodarczego.

A cóż robią w czasie tego kryzysu państwa będące zbiornicami złota? Grają w pokera walutowego, bo niczem innem nie jest walka walut przy pomocy specjalnych państwowych a oficjalnych funduszów interwencyjnych. Ruchy złota nie towarzyszą już ruchowi towarów, ale wskazują kierunki spekulacji złotem. Państwa-proletarjusze z niepokojem przyglądają się grze możnych tego świata, który w swem zaślepieniu ściągają złoto skąd się da dla rozegrania wielkiej partji. Dla przyglądających się posiadane złoto nie jest stawką do ryzykowania w grze, a ciężko zdobytem minimum egzystencji dla zdrowego pieniądza, jest ono poprostu narzędziem pracy. Polska jest właśnie w takiem położeniu. Nie mamy się czego wstydzić, bo wskrzeszona Polska ma wielkie bogactwa naturalne, ale nie miała złota, a złoto wypracowała ciężką pańszczyzną obywateli na rzecz „pożyczek". A jednak pomimo tych wysiłków po 15 latach tej pańszczyzny jesteśmy jako państwo poniżej „minimum złota" odpowiadającego gardłowym potrzebom 34-miljonowego narodu. Nikt nie potrafi dowieść, że jest inaczej, a obraz roli złota w naszem gospodarstwie narodowem przedstawia się w sposób następujący:

Gdybyśmy mogli dać zatrudnienie bezrobotnym i zwiększyć pojemność naszego rynku wewnętrznego na artykuły będące przeróbką surowców zagranicznych, grozi nam odpływ złota.

Gdy chcemy zdobywać złoto za pomocą wywozu, sprzedajemy zagranicy węgiel i cukier za bezcen, a koszt zdobycia złota w ten sposób opłaca obywatel w wysokiej cenie węgla i cukru.

Gdybyśmy chcieli stworzyć poważne źródło ożywienia życia gospodarczego i zatrudnienia, to powiedzą nam, że bez pożyczki zagranicznej, t. j. bez pożyczki złota, jest to niemożliwe.

Gdybyśmy chcieli skompensować należności z tytułu naszych długów zagranicznych wywozem towarów, to usłyszymy, że w krajach wierzycielskich są ograniczenia dla wwozu towarów i że należności z tytułu długów należy płacić złotem.

Jednem słowem w ustroju, w którym żyjemy, złoto decyduje o rozmiarach rozwoju gospodarczego, bo decyduje o zdolności sprzężenia bogactw naturalnych i pracy.

Tak jest w czasie pokoju. W okresie wojny od zapasów żółtego metalu zależy możność zaopatrywania się w surowce i środki obronne. W jednym i drugim wypadku złoto decyduje o pracy i o obronie.

Czy w tych warunkach jest do pomyślenia, by obywatel mógł to złoto tezauryzować i przechowywać w ukryciu?

Gdy złoto jest bronią na terenie światowych walk gospodarczych, środkiem ekonomicznego i politycznego podboju, a gospodarstwu narodowemu zapewnić może posiadanie słusznej miary wartości, gdy jest stwierdzone ponad wszelką wątpliwość, że tego złota naród 34-miljonowy posiada jako państwo za mało — to prawo do posiadania złota w dobrze zrozumianym interesie publicznym może być przyznane jedynie państwu.

Zajścia w Chrzanowie
Komuniści podburzyli strajkujących na robotach publicznych

Ajencja „Iskra" otrzymała wczoraj następujący telefonogram od swego krakowskiego korespondenta:

Chrzanów w woj. krakowskiem był w dniu dzisiejszym widownią zajść, wynikłych na tle samorzutnego i nie kierowanego przez żaden ze związków zawodowych strajku robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych.

POCZĄTEK

Strajk rozpoczęła w dniu 28-ym b. m. jedna z grup robotników, porzucając pracę i udając się do innych grup, zatrudnionych również na robotach publicznych i zmuszając je terorem do zaprzestania pracy. W dniu 28-ym b. m. w godzinach porannych strajkowało około 120-stu robotników, którzy wysłali delegację do starosty z żądaniem podwyżki płac do 3 zł. za 6 godzin pracy dziennie na robotach publicznych. W czasie pobytu delegacji u starosty, zebrał się przed starostwem tłum, liczący około 200-tu osób, zachowujący się agresywnie i stale podburzany przez agitatorów komunistycznych, poddających demonstrantom najróżniejsze okrzyki.

W godzinach popołudniowych zawiadomiony o wybuchu strajku okręgowy inspektor pracy w Krakowie p. Czarnecki zapowiedział swój przyjazd do Chrzanowa, komunikując jednocześnie, iż widzi możliwość rozszerzenia czasu pracy na robotach publicznych do 7-miu godzin dziennie, przy odpowiedniej podwyżce płac.

PODBURZANIE

Strajkujący robotnicy tymczasem przystąpili do obchodzenia grupami licznych zakładów pracy w Chrzanowie, nawołując zatrudnionych tam robotników do przystąpienia do akcji strajkowej. Padały przytem głosy, aby uzbroić się w siekiery, widły, łopaty i t. p. Do żadnych jednak zajść w dniu 28-ym b. m. nie doszło.

PLON AGITACJI

W dniu 29-ym b. m. od rana dala się zauważyć zarówno wśród strajkujących, jak i wśród zatrudnionych robotników Chrzanowa wytężona działalność agitatorów komunistycznych, podniecających nastroje i zwracających robotnikom uwagę na zbliżający się dzień 1-szy maja. Mimo wyjazdu do Krakowa inspektora pracy na konferencję delegacji strajkujących robotników, w dalszym ciągu grupa około 200-tu strajkujących obchodziła kolejno wszystkie warsztaty pracy w Chrzanowie, zmuszając robotników do zaprzestania pracy i połączenia się z demonstrantami. W godzinach południowych liczba demonstrantów, krążących po ulicach miasta w zwartej grupie, liczącej już około 2.000 osób udała się pod gmach Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie. Bramy były zamknięte. Tłum zdemolował ogrodzenie fabryczne i siłą wtargnął na teren fabryki, zmuszając pracujących, mimo ich oporu, do porzucenia pracy. Następnie tłum, poprzedzany przez kobiety i dzieci udał się w kierunku miasta, zachowując się nader agresywnie. Obok linji kolejowej zastąpił tłumowi drogę oddział policji, a komendant powiatowy policji wezwał tłum do rozejścia się oświadczając, iż konferencja delegacji strajkujących z przedstawicielami władz w Krakowie zakończyła się pomyślnie dla robotników. Gdy tłum mimo tego oświadczenia nie usłuchał wezwania i usiłował posuwać się naprzód, przystąpiła policja do rozproszenia demonstracji, używając gazów łzawiących. Z tłumu padły w kierunku oddziału policyjnego liczne kamienie. Na skutek działania gazów łzawiących, demonstranci rozproszyli się, jednakże w drobniejszych grupach różnemi drogami przedostali się do miasta i zgromadzili w pobliżu starostwa. Oddział policji ponownie rozproszył tłum w boczne ulice, gdzie demonstranci zaatakowali pojedyńczych policjantów kamieniami i strzałami. Kiedy kilku policjantów odniosło rany — w tem dwóch cięższe — policja zmuszona była użyć broni palnej. W rezultacie jedna osoba została zabita i 9 osób rannych, w tem 1 ciężko. Spośród policjantów jest 14-tu rannych, w tem 6-ciu ciężej, a między nimi jeden od kuli rewolwerowej, pozostali zaś od kamieni i twardych przedmiotów.

Po strzałach tłum rozbiegł się i w mieście zapanował spokój. Jedynie na peryferjach zbierają się w dalszym ciągu grupy, rozpraszane przez policję.

BEZ POWODU

Według zgodnej opinji przedstawicieli władz i związków zawodowych w Chrzanowie, robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych przystąpili do strajku samorzutnie, mimo braku wszelkich objektywnych podstaw, jedynie pod wpływem wytężonej agitacji elementów komunistycznych, dążących świadomie do wywołania zamieszek.

Z Krakowa wyjechał do Chrzanowa na wiadomość o zajściach naczelnik wydziału społeczno-politycznego województwa krakowskiego p. Wolaniecki oraz przedstawiciele władz sądowo-prokuratorskich. Ponadto wypadki zaszły w Chrzanowie inspektora ministerstwa spraw wewnętrznych p. Jareckiego, który przebywa tutaj w przejeździe, celem stwierdzenia stanu zatrudnienia i sposobu kierowania robotami publicznemi.

NAZWISKA OFIAR

Nazwisko zabitego podczas zajść brzmi Wasyl Romaniszyn, jest to ukrainiec, notowany w kartotekach policyjnych. Ciężko ranny jest robotnik drogowy Jan Bartosik, a nazwiska pozostałych, lekko rannych brzmią: Stefan Jurek, murarz, Antoni Patyk, robotnik kamieniołomów, Alojzy Ludwikowski, robotnik fabryki „Stella", Stefan Henek, ślusarz, Marjan Głuch, ślusarz, Stanisław Pająk, robotnik w wapienniku w Pogorzycach, Józef Dyba, robotnik w tym samym wapienniku oraz Jan Kieres, pomocnik ślusarza. Wszyscy ranni znajdują się w szpitalu w Chrzanowie.

Na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął p. premjera M. Zyndram - Kościałkowskiego oraz p. Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Bez przymusu
płynie złoto do Banku Polskiego

Do banków dewizowych oraz do Banku Polskiego zgłaszają się ostatnio klijenci, sprzedający monety złote, zakupione w okresie paniki tezauryzacyjnej. Ilość tran sakcyj wzrasta, co uważane jest za pomyślny objaw wzrastającego uspokojenia i za jedno z dodatnich następstw ostatnich zarządzeń dewizowych.

Zarządzenia nakładają tak wysokie kary za nielegalne transakcje złotem i walutami obcemi, że tylko niewielka ilość spekulantów odważy się wejść na ryzykowną drogę. Nabyte złoto skazane jest w tych warunkach na bezużyteczne przechowywanie w skrytkach domowych i bankowych.

Jak się dowiadujemy, czynniki miarodajne nie zamierzają wprowadzać przymusu oddawania złota do Banku Polskiego. Są natomiast liczne dane do wnioskowania, iż tezauryzowane złoto oraz waluty obce dobrowolnie sprzedawane będą bankom dewizowym względnie Bankowi Polskiemu.

Ufortyfikowane pozycje Abisyńczyków
Zdobyte szturmem generalnym
Ostatnia armja abisyńska rozbita

RZYM, 30.4. Włoski komunikat wojenny nr. 199.

Potężna linja fortyfikacyj pomiędzy Sassabaneh a Bullale, projektowana i zbudowana przez oficerów belgijskich i tureckich, która była broniona z pełną odwagą zaciętością przez Abisyńczyków pod wodzą dedżasa Nasibu, została zdobyta szturmem przez wojska gen. Graziani. Sassabaneh i Bullale zostały zajęte wczoraj popołudniu. Wojska metropolitalne i somalijskie, karabinierzy królewscy, czarne koszule, dywizja tybryjska, milicja leśna, batalijony somalijskie królewskiego korpusu wojsk kolonjalnych, nieposkromieni dubaci — wszyscy rywalizowali w sensie odwagi i zaciętości podczas ciężkiej bitwy przeciwko nieprzyjacielowi, zdecydowanemu do obrony za wszelką cenę w ufortyfikowanym terenie i obficie zaopatrzonemu we wszelkiego rodzaju środki. Nieprzyjaciel w odwrocie ścigany jest przez nasze wojska na samochodach.

Na froncie północnym nadal trwa marsz naszych kolumn na Addis Abebę.

Nasze oddziały, które wyruszyły z obszaru jeziora Tana, zajęły Debra Tabor, stolicę prowincji Beghemeder, siedzibę rasa Kassy.

GRAZIANI MARSZAŁKIEM, A KRÓL CESARZEM?

LONDYN, 29. 4. Agencja Reutera donosi z Rzymu:

Mówią tu, że po zajęciu przez Włochy Abisynji gen. Graziani otrzyma rangę marszałka i naczelne dowództwo wojsk włoskich w Abisynji dla przeprowadzenia pacyfikacji kraju. zdławienia ewentualnych rebelij i t. p. Krążą tu pogłoski, że król Włoch będzie proklamowany cesarzem Abisynji. Jako precedens podawany jest tutaj tytuł cesarza Indji, który nosi król W. Brytanji. W takim razie do Abisynji wyznaczono by wicekróla.

Wykrycie bomby zegarowej
Aresztowanie 12 osób

W ciągu ostatniej doby władze bezpieczeństwa przeprowadziły liczne rewizje i aresztowania w okolicach podstołecznych, jak i w Warszawie, pozostające w związku z ostatniemi wypadkami zamachów petardowych na linji Warszawa — Otwock. Ogółem aresztowano 12 osób, oskarżonych o przynależność do jaczejek O.N.R.

W mieszkaniu inż. St. Pascha w Wygodzie pod Wawrem znaleziono bombę, zaopatrzoną w przyrząd zegarowy. Pocisk przekazano do ekspertyzy biegłym pirotechnikom.

Szczegóły aresztowań trzymane są narazie w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Wstrząsające samobójstwo
mnicha prawosławnego

BUKARESZT, 30.4. W miejscowości Valcov w klasztorze św. Fiotra i Pawła jeden z mnichów prawosławnych popełnił straszne samobójstwo. Namaściwszy się naftą, wlazł do pieca dla pieczenia chleba, w którym rozpalił uprzednio ogień. Po godzinie znaleziono jedynie szczątki spalonego ciała.

Do P. T. Prenumeratorów

W dzisiejszym numerze ABC-Nowin Codziennych znajduje się przekaz rozrachunkowy, za pomocą którego prosimy opłacić prenumeratę. W tym celu należy przekaz wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w miejscowym urzędzie pocztowym.

31 kandydatów
na prezydenta Torunia

TORUŃ 30.4. Zarządzeniem wojewody pomorskiego Kirtiklisa wybór prezydenta m. Torunia odbędzie się dn. 13 maja br..

Do konkursu na stanowisko prezydenta miasta zgłosiło się 31 kandydatów.

Za białą broń
bez pozwolenia

Sąd Starościński, Warszawa-Praga, rozpatrywał sprawę b. członka O. N. R. Bolesława Wiklińskiego, u którego podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu bagnet i kastet posiadane bez zezwolenia.

Wiklińskiego skazano na 3 dni bezwzględnego aresztu.

Ciepło
Skłonność do burz

Pogoda naogół chmurna i ciepła z rozpogodzeniami. Rano miejscami mgły. Słabe wiatry wiejscowe. Skłonność do burz i przelotnych deszczów.

Zarządzenia ochronne
przeciw wywozowi środków płatniczych

SPRAWNOŚĆ ZAŁATWIANIA PODAŃ DEWIZOWYCH

Ze względu na konieczność szybkiego załatwiania podań przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych o przydział dewiz, biuro komisji dewizowej w Banku Polskim zorganizowane zostało w ten sposób, że wszelkie podania kierowane przez banki będą załatwiane w ciągu 24 godzin, by nie hamować życia gospodarczego. Narazie spowodu nawału prac, posiedzenia komisji dewizowej pod przewodnictwem dyr. Baczyńskiego, odbywać się będą codziennie.

ZARZĄDZENIA W STRAŻY GRANICZNEJ

Komenda Straży Granicznej w Warszawie pośpiesznie opracowuje nowe szczegółowe przepisy dla strażników i rewidentów pogranicznych, mające na celu zapobieganie wymytu pieniężnego. — Przepisy te będą specjalnie dostosowane do t. zw. małego ruchu granicznego, zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie dziennie przekracza obustronnie, na zasadzie kart cyrkulacyjnych, granicę do 60.000 osób pieszo i na rowerach. Suma pieniężna dopuszczalna do wywozu w małym ruchu granicznym nie może przekraczać 50 zł.

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA SENATU GDAŃSKIEGO

GDAŃSK, 29.4. (PAT). Prezydent Senatu gdańskiego dr. Greiser wręczył dziś komisarzowi generalnemu R. P. dr. Papee oświadczenie w sprawie polskich zarządzeń o obrocie krajowemi i zagranicznemi środkami płatniczemi.

W oświadczeniu tem prezydent Greiser wyraża nadzieję, że rząd polski nie wyda zarządzeń, które mogłyby spowodować zmniejszenie obrotów towarowych między Polską a Gdańskiem. Senat gdański ma nadzieję, że rząd polski przydzieli odpowiednie ilości dewiz lub złotych stosownie do podań, zgłoszonych w polskiej komisji dewizowej, dotyczących pokrycia należności za towary importowane z Gdańska, lub przez Gdańsk. Prezydent Senatu oświadcza dalej, że Senat gdański gotów jest utrzymać nieskrępowany obrót złotego w wolnem mieście w ramach polskich przepisów dewizowych i interesów polskich, wiąże jednak tę sprawę z kwestją notowania guldena na giełdzie warszawskiej. W zakończeniu swego oświadczenia Senat gdański wyraża opinję, że obecnie stała się aktualną sprawa pobierania ceł gdańskich w guldenach.

OGRANICZENIA DEWIZOWE A HANDEL ZAMORSKI

GDYNIA, 29. 4. (AET). W związku z rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanem dnia 26 b. m. w sprawie reglamentacji dewizowej, Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni przystąpiła do zbadania skutków, jakie mogą stąd wyniknąć dla obrotów w dziedzinie handlu zamorskiego Polski.

Wczoraj, dnia 28 b. m., w Izbie odbyło się zebranie, na którem sfery gospodarcze, skupione w Radzie Interesentów Portu Gdyńskiego, zajęły się przedsięwzięciem odpowiednich kroków, gdyby ewentualne ograniczenia dewizowe miały niekorzystnie wpłynąć na bieg zamorskiej wymiany towarów i zatamować życie portowe Gdyni. W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja przedstawicieli firm importowych i eksportowych, pracujących na terenie Gdyni, w której wzięło udział ponad 60 osób. Obradom przewodniczył dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, dr. Kulikowski. Uczestnicy konferencji zostali poinformowani o ogólnych zasadach ograniczeń dewizowych, przyczem ze swej strony przedstawili szereg postulatów, wynikających z ich działalności handlowej po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych. — W wyniku obrad, na wniosek dyr. Kulikowskiego, zebrani postanowili powołać specjalną komisję przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Gdyni, która będzie informowała miarodajne czynniki o potrzebach poszczególnych branż na tle wykonywania nowoobowiązujących przepisów reglamentacji dewizowej.

Sfery gospodarcze w Gdyni spodziewają się, że w zrozumieniu doniosłości pracy portu gdyńskiego, Komsija Dewizowa w Warszawie deleguje do Gdyni swego przedstawiciela, wyposażonego w szerokie pełnomocnictwa.

Studenci gromią wywrotowców
Komuniści i lewicowcy
prowokowali bójki na wyższych uczelniach

Po okresie spokoju, trwającego od feryj wielkanocnych, w ostatnich dniach znów daje się na Politechnice Warszawskiej zauważyć niezwykłe podniecenie wśród studentów. Wywołują je, jak zwykle, elementy wywrotowe, które zawsze starają się wywołać zamieszki. Obecnie za powód służy dzień 1-go maja, który wywrotowcy chcą wyzyskać dla propagandy. Stale pojawiają się na Politechnice ulotki, nawołujące młodzież do wzięcia udziału w manifestacji proletarjatu przeciwko ko kapitalistycznemu ustrojowi państw.

Od kilku dni na Politechnice rozrzucano od rana ulotki Frakcji lewicowej Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, Legjonu Młodych, oraz Ligi Młodzieży Niezamożnej (komuniści). Ulotki te nawołujące do manifestacji w dniu dzisiejszym, ze względu na ton, wywołały oburzenie młodzieży narodowej, która usiłowała kolporterów usunąć z gmachu Politechniki. W związku z tem wynikła w halu uczelni gwałtowna bójka, zakończona wyrzuceniem komunistów.

Około godz. 12 znów zaczęto rozrzucać ulotki. Jednocześnie studenci zauważyli, iż po korytarzach krąży wielu nieznanych im osobników. W pierwszej kreślarni przyłapano jednego z nich na rozrzucaniu ulotek, i zażądano legitymacji, której ów osobnik, jak się okazało, nie posiadał. Przy wyprowadzaniu go z uczelni, studenci zostali zaatakowani przez komunistów. Wynikła powtórna bójka, podczas której potłuczono parę gablotek. Na pomoc komunistom przybyli członkowie Z. P. M. D. i Legjonu Młodych, mimo jednak tej pomocy, zostali oni razem z bojówkarzami komunistycznymi wyrzuceni z obrębu uczelni.

Przed Politechniką przybyło na pomoc uciekającym kilku wyrostków, niestudentów, którzy sprowokowali nową bójkę, zakończoną jednak i tym razem rychłem rozproszeniem wywrotowców.

Również na Uniwersytecie i SGGW. komuniści rozrzucali ulotki siejące niepokój, co spowodowało pobicie kilku kolporterów, jedynie na SGM panował spokój, gdyż władze tej uczelni przewidując możliwość prowokacyj, zarządziły ścisłą kontrolę legitymacyj, dokonywaną przez woźnych przy wejściu do uczelni.

Wielki proces Elektrowni
z gminą m. Warszawy

W nowowybudowanej sali Wydziału handlowego Sądu Okręgowego rozpoczęła się wczoraj sprawa merytoryczna z powództwa gminy m. Warszawy przeciwko francuskim koncesjonarjuszom elektrowni miejskiej o uznanie koncesji z ich winy za wygasłą i przysądzenie całego majątku elektrowni na rzecz miasta.

Uprzednio, jak wiadomo, tytułem zabezpieczenia pretensyj gminy, Sąd Handlowy zarządził sekwestr sądowy elektrowni i mianował sekwestratorem inż. Alfonsa Kuhna, b. ministra komunikacji, b. naczelnika miejskiej Inspekcji Elektrycznej, b. dyrektora tramwajów.

Sekwestrator w obszernych sprawozdaniach, składanych kilkakrotnie sądowi, stwierdził słuszność zarzutów stawianych koncesjonarjuszom przez Zarząd Miejski.

KONCESJA

Przypomnieć należy, że koncesja zawarta jeszcze między władzami rosyjskiemi a grupą finansistów francuskich miała wygasnąć w roku ubiegłym. Jednakże wkrótce po zakończeniu wojny, koncesjonarjusze wystąpili o przedłużenie umowy, motywując to wielkiemi stratami, poniesionemi przez Elektrownię w związku z działaniami wojennemi i z utrudnieniami ze strony okupacyjnych władz niemieckich.

P. ASSER

Powołany przez magistrat i koncesjonarjuszy arbiter, prawnik holenderski, Asser, rozstrzygnął spór po myśli kapitalistów francuskich i przyznał im prawo przedłużenia koncesji o dwa lata, tj. do 1937 r. Następnie wydał on również niepomyślne dla magistratu orzeczenie w sprawie cen prądu, obliczając je według wartości złota, a więc niepomiernie wysoko.

Wobec jednostronności tego arbitrażu, magistrat wypowiedział go, poczem powołano specjalną komisję pod przewodnictwem prezesa Sądu Najwyższego Śliwowskiego z udziałem reprezentantów gminy, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz fachowców. Komisja każdorazowo ma ustalać właściwe ceny prądu.

Koncesjonarjusze jednak mimo to wciąż zasypują b. arbitra Assera swemi żądaniami, które ten najał im przysądza. Ostatnio orzekł, tak jak i sądy cywilne francuskie, nieważność drogi procesowej przed sądem państwowym polskim, co naturalnie na bieg procesu wpływu mieć nie będzie.

RABUNKOWA GOSPODARKA

Bezpośrednią przyczyną wystąpienia magistratu do sądu o rozwiązanie umowy koncesyjnej z winy koncesjonarjuszy była ich rabunkowa gospodarka, umniejszająca wartość majątku elektrowni, mającego wszak po wygaśnięciu koncesji przejść na gminę oraz śrubowanie cen prądu, pobieranie nadmiernych zysków, nieprawidłowe księgowanie, krzywdzenie abonentów na rabatach przy obliczaniu t. zw. „maximum" i szereg innych nadużyć.

Sąd Okręgowy dla zabezpieczenia interesów magistratu ustanowił sekwestr sądowy i powołał ekspertów dla sprawdzenia całokształtu gospodarki Elektrowni. Sekwestrator inż. Kühn odrazu wprowadził energiczne reformy, obniżył koszty administracyjne i handlowe, ustalił zasadę zawierania z abonentami indywidualnych umów, określających słuszne maximum zapotrzebowania i rabaty.

LISTY GOŃCZE

Stwierdzono również, że koncesjonarjusze stosowali taktykę ukrywania zysków, które wywozili zagranicę, a dyrektorzy elektrowni z ich ramienia sabotowali sekwestratora i prace biegłych sądowych. Wyszły na jaw i nadużycia osobiste dostojników elektrowni, o czem już pisaliśmy. Sąd zmuszony był nawet wydać nakaz aresztowania b. naczelnego dyrektora inż. Kobylińskiego, który jednak ukrywa się, wobec czego rozesłano za nim listy gończe.

Biegli opracowali do użytku sądu olbrzymie sprawozdanie, pełne cyfr, jaskrawo uwypuklających winę koncesjonarjuszy.

ROZPRAWA

Rozprawie przewodniczy prezes wydziału handlowego s. Lauter, przy udziale sędziów handlowych Gebethnera i Giela. Z ramienia magistratu popierają powództwo adwokaci: Jezierski i Bielawski. Pełnomocnicy koncesjonarjuszów uchylili się od udziału w rozprawie merytorycznej, swego czasu jednak w rozprawie o zarządzenie sekwestru wzięli udział.

W rozprawie bierze udział pięciu biegłych: trzech inżynierów elektryków i dwóch księgowych. Przewodowi sądowemu przysłuchuje się uważnie sekwestrator elektrowni inż. Kühn.

Oprócz materjału zawartego w ekspertyzie, Sąd Okręgowy w tym pracowitym procesie oprze się na zeznaniach szeregu świadków. Zeznają oni, jak np. przedstawiciel Państw. Wytwórni Papierów Wartościowych, dyrektor mennicy państwowej i inni, głównie na okoliczność sposobu obliczania maximum, braku umów i konieczności targowania się o należne rabaty, niejednokrotnie przy pomocy specjalnej poradni.

Mimo rewizji przesyłek zagranicznych
Tajemnica pocztowa
nie będzie naruszona

Wobec wprowadzenia zarządzeń o nadawaniu listów poleconych i paczek wartościowych zagranicę w stanie otwartym dla wykonywania kontroli dewizowej, minister Poczt i Telegrafów Kaliński ogłosił szczegółowe przepisy wykonawcze, gwarantujące tajemnicę korespondencji. Instrukcja ta przewiduje, iż nadawca przesyłki wręcza ją urzędnikowi w stanie otwartym, ten zaś bada zawartość przesyłki, a po stwierdzeniu, że nie zawiera ona środków płatniczych objętych zakazem wywozu zwraca ją wysyłającemu do własnoręcznego opakowania i opieczętowania. Na dowód przeprowadzonej kontroli na stronie adresowej urzędnicy umieszczać będą pieczęć: „Kontrola dewizowa przeprowadzona", a ponadto własnoręczny podpis.

W wypadku wysyłania zagranicę środków płatniczych przedstawiać należy urzędnikowi zezwolenie Banku Polskiego, przyczem skontrolowana będzie ilość pieniędzy, lub walut włożonych do przesyłki.

Na zezwoleniu umieszczona będzie adnotacja, iż zostało one wykorzystane. Instrukcja podkreśla w sposób kategoryczny, iż czynności kontroli dewizowej urzędników państwowych nie mogą w niczem naruszać tajemnicy korespondencji.

Przekazywanie sum pieniężnych bez względu na rodzaj waluty przekazami pocztowemi odbywać się będzie również po przedstawieniu zezwolenia Banku Polskiego. W razie nieprzedstawienia zezwolenia urzędnik odmawia przyjęcia przekazu.

Przesyłki pocztowe, nadchodzące z zagranicy, co do których istnieje uzasadnione podejrzenie, iż zawierają złoto w jakiejkolwiek postaci, kierowane będą do urzędów pocztowo-celnych. W razie stwierdzenia w przesyłce zawartości złota, adresat wzywany będzie do przedstawienia zezwolenia Komisji Dewizowej. Do tego czasu złoto oddane będzie do depozytu najbliższemu oddziałowi Banku Polskiego.

Łebed i Hnatkiwska
pobiorą się w więzieniu?

Jak się dowiadujemy, adw. Horbowyj, jako obrońca Hnatkiwskiej i Łebeda, skierował do naczelnego prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym, p. Kazimierza Rudnickiego, podanie z prośbą o zezwolenie jego klientom na połączenie się węzłem małżeńskim w więzieniu. Odpowiedź prokuratora nastąpi w dniach najbliższych.

Pogrzeb zmarłego króla
Następca tronu jedzie do Egiptu

KAIR, 30. 4. Dzisiaj odbył się pogrzeb króla Fuada. Trumnę umieszczoną na lawecie armatniej, ciągnęło sześć czarnych koni. W orszaku żałobnym postępowali książęta, rodzina królewska, wysoki komisarz brytyjski, korpus dyplomatyczny, oddziały armji i marynarki brytyjskiej i cały gabinet egipski wraz z premjerem i b. ministrami. Trumna była pokryta sztandarem egipskim, na którym spoczywała szpada i ordery króla.

Wszystkie domy były przybrane flagami żałobnemi. Latarnie okryte krepą.

Trumna ze zwłokami króla została złożona w pałacu Abdine. Wokoło pałacu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Policja z trudnością utrzymywała porządek. Słychać było płacz. Kiedy trumnę wnoszono do pałacu, płacz ten przerywały okrzyki: Niech żyje Faruk, król Egiptu i Sudanu.

Uroczystość żałobna trwała krótko i była bardzo skromna.

Książę następca tronu Faruk nadesłał depeszę z prośbą, by Ali Maher Pasza i ks. Mohamed Ali zastępowali go na pogrzebie ojca.

LONDYN, 30. 4. Król Edward VIII. przyjął w pałacu Buckingham króla Faruka, z którym odbył półgodzinną rozmowę.

* * *

W związku ze śmiercią króla Egiptu Fuada I-go, dyrektor protokułu dyplomatycznego p. Romer udał się do poselstwa egipskiego, aby złożyć na ręce charge d'affaires kondolencje Pana Prezydenta R. P. i rządu polskiego. W dniu pogrzebu królewskiego na wszystkich rządowych gmachach w Warszawie na znak żałoby wywieszono chorągwie opuszczone do połowy masztu.

Wieś wołyńska w niewoli
Wileńskiego Banku Ziemskiego

Z Wołynia napływają coraz liczniejsze skargi rolników na działalność kredytową Wileńskiego Banku Ziemskiego. Metody kredytowe tego banku rujnują wieś wołyńską a zwłaszcza osadnictwo.

Przytaczane przez rolników przykłady są niezwykle jaskrawe. Rolnicy: Zasusza Stanisław i Burzyński Hipolit, z kolonji Wydymer w pow. sarneńskim, dłużni byli Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu 800 złotych. Dotychczas na poczet długu zapłacili według posiadanych pokwitowań 512 zł. 45 gr., dług zaś zmniejszył im się zaledwie o 21 zł. i wynosi obecnie 779 złotych.

Bracia Żarczyńscy z tej samej miejscowości na Wołyniu, posiadali dług w Wileńskim Banku Ziemskim w wysokości 2.500 zł. Półrocznemi ratami wpłacili dotychczas do tego banku 1.700 złotych, a mają do zapłacenia jeszcze 2.440 zł. 61 groszy. Z wpłaconych pieniędzy policzono im na poczet spłaty kapitału zaledwie 59 zł. 39 groszy.

Włościanin z Nowych Koszar pow. kowelskiego, Maksym Kryczuk, miał w Wileńskim Banku Ziemskim początkowy dług w sumie 417 zł. 12 gr., wpłacił 56 złotych, a pozostało mu do zapłacenia 482 zł. 34 gr. Inny włościanin z tejże wsi, Piotr Marasimczuk, miał początkowego długu 152 zł. 14 gr., wpłacił 100 złotych, ma do zapłacenia 219 zł. 97 groszy.

Podobnych przykładów zebrały organizacje rolnicze wielką ilość. Postanowiono poczynić odpowiednie przedstawienia u władz państwowych z prośbą, aby podjęły kontrolę metod kredytowych, stosowanych przez Wileński Bank Ziemski. Dalsze tolerowanie podobnej działalności banku doprowadzić musi do ruiny rolników na obszarze kilku województw wschodnich.

Organ rządu w Warszawie
Nowe pismo codzienne

W Warszawie rozeszły się pogłoski o organizowaniu nowego pisma codziennego, które miałoby charakter organu rządowego. W sprawie tej „Kurjer Polski" notuje:

„...wobec tego, że żadne z pism obecnych nie posiada charakteru półurzędowego, w niedalekiej przyszłości zacznie wychodzić w Warszawie wielki dziennik polityczny, który będzie wyrazem poglądów obecnego rządu. Na czele nowego pisma, które nazywać się będzie „Herold", stanąć ma jeden z redaktorów politycznych PAT-a, w skład redakcji zaś wejść ma szereg współpracowników „Kurjera Porannego". W związku z tem, jedno ze stanowisk kierowniczych w „Kurjerze Porannym" obejmie podobno były premjer Janusz Jędrzejewicz.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 30 kwietnia

Dewizy: Belgja 89.85 (sprzedaż 90.06, kupno 89.78); Gdańsk (sp. 100.00, kup. 99.80); Helsingfors (sp. 11.59, kup. 11.53); Holandja 360.75 (sp. 361.57, kup. 360.13); Kopenhaga (sp. 117.49, kup. 116.91); Londyn 26.25 (sp. 26.32, kup. 26.18); Nowy Jork (kabel) 5.31¾ (sp. 5.33⅛ kup. 5.30⅜); Oslo 131.85 (sp. 132.23, kup. 131.57); Paryż 35.01 (sp. 35.08, kup. 34.94); Praga (sp. 21.99, kup. 21.91); Szwajcarja 172.60 (sp. 173.57, kup. 172.89); Stokholm (sp. 135.73, kup. 135.07); Medjolan (sp. 42.50, kup. 42.00; Montreal kup. 5.26¾ (sp. 5.29¼); Berlin 213.45 (sp. 213.98 kup. 212.92); Madryt (sp. 72.70, kup. 72.40).

Tendencja dla dewiz przeważnie słabsza.

Waluty: dol. St. Zjedn. sp. 5.32, kup. 5.29; kor. czechosłowackie sp. 19.25, kup. 18.85; franki franc. sp. 35.08, kup. 34.92; franki szwajc. sp. 172.94, kup. 172.10; franki belgijskie sp. 90.03, kup. 89.60; funty angielskie sp. 26.32, kup. 26.15; liry włoskie sp. 54.50, kup. 52.50; dol. kanad. sp. 5.29, kup. 5.25; guldeny gdańskie sp. 100.00, kup. 99.55; korony duńskie sp. 117.49, kup. 116.55; korony norweskie sp. 132.18, kup. 131.20; korony szwedzkie sp. 135.73, kup. 134.75; marki fińskie sp. 11.30, kup. 11.10; marki niem. sp. 141.00, kup. 138.00; floreny holend. sp. 361.47, kup. 355.75; pesety hiszpańskie sp. 64.50, kup. 63.50.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.75 — 65.00 (odcinki 500 dol.) 55.50 (w pr.); 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 67.00, II em. 65.25 — 65.50 — 65.25; 4 proc. poż. prem. inwest. serjowa I em. 68.00, II em. 66.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 50.75 — 50.25 — 50.75; 5 proc. konwersyjna 55.25; 6 proc. poż. dolarowa 77.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 8 proc. oblig. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. B. R. 94.00; 7 proc. L. Z. B. R. 83.25; 5½ proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 5½ proc. oblig. Komun. B. G. Kr. 81.00.

7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 82.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 92.00 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V—44.75 — 45.25—45.00, 4½ proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja I. — 38.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 55.25 — 54.75 — 55.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.00 — 54.50 — 54.25 (odcinki drobne) 54.50 — 54.75; 4½ proc. oblig. warsz. V em. 48.50, 8 i 9 em. 52.00—52.25.

Akcje: Bank Polski 98.00 — 97.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 26.75 — 27.00; Węgiel 12.75 — 12.50—12.75; Lilpop 10.00 — 9.70 — 9.90; Ostrowiec 27.00 — 27.50 — 27.25; Starachowice 31.00 — 32.00.

Dla listów zastawnych tendencja nieco słabsza, dla akcji niejednolita. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 94.00 — 93.50 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 70.00 — 69.50 (w proc.); 3 proc. poż. prem. budowlana 25.50; 4 proc. poż. prem. inwest. 50.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 23.50—24.00, pszenica zbierana 23.00—23.50, żyto I st. 15.25 — 15,50, żyto II st. 15,00—15,25, owies I st. 15.75—16.00, I-A stand. 16.00—16.25 II-gi st. 15.25—15.50, jęczmień browarny 15.75 — 16,00, gat. II-gi 15.50—15.75, gat. III-ci 15.25—15.50, gat. IV-ty 15,00—15.25, groch polny 18 — 19, Victoria 30 — 32, wyka 23.50—24.50, peluszka 23.50 — 24.50 seradela 24.50—25.50, łubin niebieski 9,25—9,50 żółty 11.25—11.75, rzepak zim. 42.50—43.50, rzepik zim. 41.50 —42.50, rzepak letni 41,50—42,50, rzepik letni 42—43, siemię 36.50—37.50 koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 115 — 130, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 160—170, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czyst. 97% 80—100, mak niebieski 60—62, ziemniaki jad. 4.00—4.50, mąka pszenna wyciągowa 37—39, I-A 35—37, I-B 34—35, I-C 33—34, I-D 32—33, II-A 31—32, II-B 29—31, II-D 26—27, II-F 25—26, II-G 24—25, pastewna 18—19, żytnia wyciągowa 23,50—24,50, gat. I-szy 50 proc. 23,50—24.50, do 65 proc. 22,50—23,50, gat. II-gi 18,50—19,50, razowa 18,50—19.50, poślednia 14,50—15,50, otręby pszenne grube 13—13.50, średnie 12—12,50, miałkie 12—12,50, żytnie 12.75—13.25, kuchy lniane 18—18.50.

List pasterski Ks. Kardynała Kakowskiego

do kapłanów archidiecezji warszawskiej

Katolicka Agencja Prasowa **podaje** list pasterski Ks. Kardynała Kakowskiego, w którym znajdujemy następujące ustępy:

Z okazji swojego złotego jubileuszu kapłaństwa JEm. Ks. Kardynał Kakowski wydał list pasterski do podległego sobie duchowieństwa.

W części pierwszej list, zwracając uwagę na wielkość i świętość urzędu kapłańskiego, podkreśla konieczność nieustannego pogłębiania przez kapłanów wiedzy teologicznej a także nauk świeckich, mówi o wierze, nadziei i miłości w życiu kapłańskiem i, przypominając czem jest Ofiara Mszy św. i w jakim duchu winno się odbywać sprawowanie Sakramentów św., nawołuje do najgorliwszego odmawiania Brewjarza.

Część drugą Jego Eminencja poświęca stosunkowi kapłana do Kościoła, pisząc o niezniszczalnej potędze Kościoła Chrystusowego oraz o władzy Papieża i biskupów w Kościele. Omawiając stosunek duchowieństwa do wiernych, Ks. Kardynał zatrzymuje się nieco dłużej nad sprawą Akcji Katolickiej, stwierdza, że według Ojca św. Piusa XI jest to jedno z najważniejszych zadań współczesnego duszpasterstwa.

W części trzeciej, dotyczącej stosunku kapłana do Państwa, Najdostojniejszy Jubilat przypomina swój list pasterski, pisany w dniu ingresu do katedry metropolitalnej w Warszawie (14. X. 1913), w którym stwierdził fałszywość poglądu, że działalność kapłańska i obywatelska kłócą się ze sobą i wyłączają wzajemnie. Zaznaczając, że zasadnicze stanowisko kapłana względem społeczeństwa opiera się na Chrystusowem orzeczeniu: „Oddajcie, co jest cesarskiego cesarzowi, a co Bożego Bogu". (Mat. 22.21), Ks. Kardynał pisze: „Jeśli Kościół ceni i pochwala miłość Ojczyzny i narodu, jeśli chce, aby kapłani byli prawdziwymi miłośnikami Ojczyzny, prawdziwymi patrjotami, to z drugiej strony potępia niezdrowy patrjotyzm, przejawiający się jako przesadny nacjonalizm, który dąży do uciemiężania innych narodów. Miłujesz swój kraj, czemuż nie pozwalasz innym kochać swojej ojczyzny? Pragniesz wolności dla siebie, dla swego narodu, czemuż nie chcesz dać wolności innym? Kościół potępia szowinizm narodowy, który z własnego narodu czyni bożka i każe mu się kłaniać jako najwyższemu dobru, zapominając, że są dobra jeszcze wyższe, że największe dobro — Bóg! Kościół potępia nie partje polityczne, ale partyjnictwo czyli zaślepienie w partjach, z którego powstaje wzajemna nienawiść, walka klas i płyną fale rozkładu społecznego".

Jeżeli z jednej strony Kościół potępia zbytnią i nieporządną miłość Ojczyzny, to z drugiej strony nie pochwala obojętności względem Ojczyzny i Państwa. „Kapłan ma nietylko sam znać gruntownie zasady nauki Kościoła o obowiązkach względem społeczeństwa i Państwa, ale i wiernym ma je wpajać. Jest to zwłaszcza nam Polakom szczególnie potrzebne, bośmy nie mieli silnych rządów i dlategośmy upadli i dlategośmy dziś słabi. Warcholstwo i bunt, zasłaniające się moralnemi brakami piastunów władzy państwowej i jej nadużyciami, byłyby potępienia godne w kapłanie jeszcze więcej, jak w świeckich. Ale z drugiej strony pamiętajmy o tem, co Kościół naucza, że obrona prawa naturalnego, prawa Bożego, prawa Kościoła nie jest warcholstwem. Przeciwnie, ktoby te prawa święte nienaruszalne gwałcił, ten byłby prawdziwym warchołem. Rzecz zrozumiała, że katolicy świeccy a tembardziej kapłani, pomimo całej swej lojalności nie mogliby się pogodzić z prawami państwowemi, któreby gwałciły prawo Boże, prawo natury lub prawo Kościoła w jakiejkolwiek dziedzinie, czy to w dziedzinie wychowania młodzieży, czy to w sprawach ustawodawstwa małżeńskiego, niezgodnego z prawem Bożem i kościelnem, czy też wreszcie w dziedzinie uprawnień Kościoła. Nie mogliby kapłani milczeć, gdyby chciano wprowadzić w Polsce śluby cywilne i rozwody, usunąć religję ze szkół, powierzyć wychowanie dziatwy katolickiej innowiercom, radykałom i bezwyznaniowcom. Kapłan nie mógłby też być obojętnym, gdyby nauczyciele podrywali zasady chrześcijańskiego wychowania w szkole, ośmieszali Kościół, szerzyli niechęć do Kościoła i duchowieństwa. W takich razach kapłan bez względu na grożące mu kary, powinien głośno mówić: non licet — nie wolno: „Boga należy więcej słuchać, aniżeli ludzi" (Dz. Apost. 5. 29.)".

Jak kościół godzi się zkażdą formą rządu, tak i kapłan powinien uznawać każdą formę rządu legalnego, każdą władzę legalną. „Zgodnie z temi zasadami, kapłan powinien stawać w obronie istniejącego w Państwie ustroju państwowego, konstytucji, legalnej władzy państwowej i być wzorem pod tym względem dla innych obywateli... „Kapłan na wzór Biskupów z całą lojalnością ma szanować rząd, ustanowiony Konstytucją. Lojalność wymaga, aby nie uczestniczył w żadnem porozumieniu, w żadnych naradach, któreby mogły przynieść szkodę Państwu polskiemu lub porządkowi publicznemu. Przeciwnie, kapłan będzie się starał o dobro Państwa, o uchylenie od niego wszelkiego niebezpieczeństwa o któremby wiedział, że mu grozi".

W dalszym ciągu orędzie mówi o szczególnej czci należnej Prezydentowi Rzplitej, jako Głowie Państwa, i dodaje, że kapłan i z ambony i w pismach i w prywatnych stosunkach ma szerzyć i podkreślać cześć dla armji naszej.

„Dziś zwłaszcza, Ukochani moi, gdy mimo szlachetnych wysiłków władz państwowych i organizacyj charytatywnych, wzrasta z dniem każdym nędza materjalna wśród szerokich warstw społeczeństwa a wraz z nędzą rośnie w sercach ubogich i bezrobotnych fala rozpaczy, buntu i nienawiści do klas posiadających, dziś w takich warunkach, kapłan katolicki „alter Christus", obok czystości i świętości życia ma budować ludzi i porywać ich serca do Boga szlachetnemi czynami bohaterskiej miłości bliźniego, duchem zaparcia się i daleko idącej bezinteresowności przy wykonywaniu posług kapłańskich i duszpasterskich. Z naciskiem bowiem Ojciec św. podkreśla w swej encyklice, że „prawdziwa i szczera powściągliwość wobec dóbr ziemskich pozyska kapłanowi wszystkie serca: tem więcej, że serce kapłańskie, oderwane od świata i mocą swą czerpiące z wiary, przepełnione jest wielkiem miłosierdziem ku wszystkim nieszczęśliwym i cierpiącym. Miłosierdzie go czyni naprawdę ojcem ubogich".

Orędzie kończy się zaleceniem gorliwej troski o rozkwit powołań wśród młodzieży wiejskiej i miejskiej i oddaniem kapłanów opiece Zbawiciela.

Przegląd prasy

KRYTYKA KRYTYKI

P. Wojciech Stpiczyński występuje w „Kurjerze Porannym" z ostrą krytyką „siewców niepokoju", którzy przyczyniają się do wyrastania „urojonych strachów i iluzorycznych fetyszów". Oto:

jakiś bojowy organ srogich szamanów straszy kraj przeraźliwem widmem „pułkowników", a tam wieszcz zapoznany i prorok nieproszony już ma w zanadrzu groźniejszego demona — „naprawiaczy". Tu się sprzedaje wodę święconą przeciw „sanacji" i naduzywa bielizny ze strachu przed „elementami wywrotowemi", a zaraz w sąsiednim sklepiku wieści się finis Poloniae w szczękach potwora „etatyzmu" i... żąda państwowych obstalunków.

Autor wzywa do nieulegania nerwowym nastrojom, bo przecieć mogło być gorzej, niż jest. Przyznaje jednak, że „pod naciskiem głodu i niepewności jutra" sytuacja poczęła się psuć i pisze:

Nie szukajmych indywidualnych winowajców. Nie udałoby się w tem przedsięwzięciu uniknąć niesprawiedliwości. Lecz stwierdzimy też uczciwie, że zostały popełnione błędy i że obciążają one zbiorowość, z której i niżej podpisany nie zamierza się wyłączać. Milczący i zwarty w bólu żałobnym naród nie został dość starannie wysłuchany. Decyzje polityczne i gospodarcze jesienią zeszłego roku uległy poważnym wykrzywieniom w wykonaniu. Rozumkowanie par excellence mieszczańskie raz jeszcze zniekształciło myśl państwową narodu. I oto sama natura zaczyna się upominać o poszanowanie swoich praw. Prawem życia jest rozwój. Życie polskie wymusza stwarzanie warunków by mogło się ono rozwijać.

Obecnie wysuwa się na plan pierwszy pytanie: Czy chcemy nadal ulegać naciskom życia i starać się jedynie je opanowywać, czy też wychodzić na spotkanie jego potrzebom, nadając mu celny kierunek? Oczywiście, autor opowiada się za drugą koncepcją, tembardziej, że

znakomita, olbrzymia większość narodu nie szuka ani socjalnego, ani politycznego frontu walki. Przeciwnie, gotowa ona jest stanąć na wspólnej platformie dla realizacji planu gospodarczej rozbudowy kraju, oraz podniesienia jego potencjału obronnego. Kraj życzy sobie wyraźnego i stanowczego zamknięcia przeszłości którą wypełniły rozgrywki i rozdarcia polityczne, i otwarcia nowego okresu, któryby wypełniła praca organiczna, oparta o głębokie zrozumienie momentów socjalnych, gospodarczych, cywilizacyjnych i kulturalnych jako czynników mocy duchowej i fizycznej narodu.

W tych warunkach,

conajmniej lekkomyślne są wszelkie wysiłki siania niepokojów przez grupki czy osobistości poczuwające się do jakiejś wspólnoty ideologicznej, historycznej czy politycznej z piłsudczykami.

W zakończeniu autor wzywa do „zespolenia wszystkich pozytywnych sił społecznych w pracy dla wspólnego dobra Narodu i i Państwa".

DWA FRONTY

Pan S(amuel) H(irschhorn) pisze w „Naszym Przeglądzie" o linji podziału w społeczeństwie, twierdząc, że jedynym właściwym jest podział na prawicę i lewicę. Zdaniem jego, publicyści narodowi fałszują tę prawdę, mówiąc, że

idzie o front antynarodowy i narodowy, polski i żydowski, zamiast się przyznać, że idzie poprostu o podział między Polską lewicową a prawicową, albo jeżeli kto woli — socjalistyczną i kapitalistyczną. Przeniesienie sporu na grunt narodowy i antynarodowy niema najmniejszego sensu. Gdyby takie dwa fronty naprawdę istniały, to należałoby powiedzieć odwrotnie, że do frontu narodowego należą rdzennie polscy chłopi i robotnicy, a do międzynarodowego rozmaici kapitaliści polscy, niemieccy, francuscy, żydowscy z przewagą nadomiar po stronie niepolskiej.

Tutaj autor chciał olśnić paradoksem, a tymczasem powiedział niechcący szczerą prawdę. Chłopi i robotnicy są elementem polskim, narodowym, kapitaliści natomiast — to ptaki wędrowne, przeważnie wręcz nie Polacy. Dlatego narodowiec polski nie może być obrońcą kapitalizmu, dla tych samych przyczyn robotnik polski nie będzie międzynarodowcem. Sosjalizm taki, jaki widywaliśmy dotąd, jest bardziej żydowski, niż robotniczy, i będzie musiał wcześniej, czy później, ustąpić narodowemu, rdzennie polskiemu frontowi antykapitalistycznemu.

ŚWIATOWY KONGRES ŻYDOWSKI

Sjonistyczny „Nowy Dziennik" donosi, że

ustalony już został definitywnie termin otwarcia pierwszego Żydowskiego Kongresu Światowego.

Nastąpi ono dnia 8 sierpnia, w sobotę, wieczorem. Poraz pierwszy w dziejach żydowskiej diaspory, dojdzie w owym historycznym dniu do skutku Wielkie Zebranie, które rozpatrzy sytuację żydowską we wszystkich krajach, gdzie naród nasz żyje w rozproszeniu. Ten dzień pod względem znaczenia swojego dorówna może historycznej dacie otwarcia pierwszego Kongresu Sjonistycznego. Po długoletnich przygotowaniach i wstępnych konferencjach, pierwszy Żydowski Kongres Światowy stanie się faktem.

A odbędzie się on w Genewie, w rezydencji najwyższego areopagu narodów, i to w pałacu Ligi Narodów.

Nareszcie gmach Ligi Narodów znalazł właściwe przeznaczenie.

Gdzie znajduje kąt mieszkalny

Niewidzialna armja bezrobotnych

na terenie Warszawy

Zobrazowaliśmy już w poprzednich numerach niską stopę życiową 100 tysięcy bezrobotnych Warszawy — trudności z jakiemi walczy ta olbrzymia „niewidzialna" — bo nierejestrowana armja ludzi, zdobywających różnemi cudownemi środkami niewielkie fundusze, niezbędne do utrzymania się przy życiu.

Przejdziemy teraz skolei do tej dziedziny, która najjaskrawiej charakteryzuje nędzę warszawskich rodzin robotniczych i bezrobotnych — do warunków mieszkaniowych. **Rzeczywistość mieszkaniowa rozległych przedmieść Warszawy przedstawia się istotnie rozpaczliwie i wskazuje, że wobec głodu mieszkaniowego w stolicy, mimo dotychczasowych wysiłków — stoimy właściwie bezradni.**

LUDZIE BEZ MIESZKANIA

Uderza przedewszystkiem fakt, że przeciętnie **około 13 proc.** rodzin zbadanych przez Instytut Spraw Społecznych w r. 1935 **nie posiada wogóle własnego mieszkania i — to bez względu na to, czy jest to rodzina robotnicza, samodzielna, czy rodzina pracownika umysłowego.** Różnica polega jedynie na tem, że rodziny robotnicze i samodzielne, nie mając własnego mieszkania naogół mieszkają gdzieś „kątem", natomiast pracownicy umysłowi, nawet najubożsi są przeważnie sublokatorami w oddzielnych izbach.

Jeżeli uwzględnić rodziny mieszkające w charakterze sublokatorów u innych i zarazem rodziny podnajmujące im część swego mieszkania — okaże się, że mniej więcej czwarta część rodzin robotniczych, szósta część rodzin samodzielnych a dziewiąta — pracowników umysłowych nie ma mieszkania do własnej dyspozycji, lecz dzieli je z konieczności z innymi.

JEDNA IZBA

Udręki sublokatorstwa występują dopiero w całej pełni, jeśli uprzytomnimy sobie, że mieszkania zajmowane przez rodziny robotnicze są naogół bardzo małe i ciasne. Wśród **rodzin robotniczych** zajmujących własne mieszkanie **79.9 proc. zajmuje lokale jednoizbowe, 18,1** proc. mieszkania dwuizbowe a tylko 2 proc. mieszkania trzyizbowe. **Zatem mieszkanie jednoizbowe w rodzinie robotniczej jest regułą, a dwuizbowe z kuchnią — ideałem niemal nieosiągalnym...** Nieco lepiej wyglądają warunki mieszkaniowe rodzin samodzielnych, które zajmują lokale jednoizbowe w 51 proc. i rodzin pracowników umysłowych, zajmujących mieszkania jednoizbowe w 43,6 proc.

Przy małych rozmiarach mieszkań a dość dużych rodzinach i licznych wypadkach przyjmowania sublokatorów i „kątowników" — **przeludnienie mieszkań jest zjawiskiem powszechnem.** Nawet przy braku sublokatorów — mieszkania jednoizbowe są przeludnione w trzech czwartych wypadków, dwuizbowe — prawie w połowie — znaczny procent mieszkań jest przeludnionych w sposób skrajny, t. j. przekraczający więcej niż dwukrotnie normalnie przyjęte normy. Gdy zaś w mieszkaniu są sublokatorzy — zarówno mieszkania jednoizbowe jak dwuizbowe są prawie bez wyjątku przeludnione, jednoizbowe przeważnie skrajnie.

CIASNOTA

Różnica powierzchni, między mieszkaniami jednoizbowemi a dwuizbowemi jest naogół bardzo niewielka: bowiem gdy przeciętna powierzchnia izby w mieszkaniach jednoizbowych wynosiła 18 m. kw., powierzchnia mieszkania dwuizbowego wynosiła zaledwie — 14 m. kw.

Przechodzenie z mieszkania jednoizbowego do dwuizbowego ma jednak duże znaczenie nietylko ze względu na zwiększenie zajmowanego obszaru mieszkania, lecz i ze względu na **inną organizację życia rodzinnego, która usuwa najbardziej rażące konsekwencje skupiania się wielu osób.** Możność uzyskania mieszkania dwuizbowego wydaje się z tego powodu zasadniczą, ważną zmianą a rzadkość takich wypadków w środowisku robotniczem jest jaskrawym przejawem nędzy mieszkaniowej stolicy.

ZA DROGIE KOMORNE

Te trudne warunki mieszkaniowe są w pewnej mierze wynikiem poświęcania bardzo poważnej części zarobków na mieszkanie. W rodzinach robotniczych czynsz za mieszkanie wynosi przeważnie od 10 do 20 zł. miesięcznie i stanowi około 13 proc. ogólu dochodów. Jeszcze więcej wydają na mieszkania rodziny samodzielne — bo 15 proc. swych środków — stosunkowo najmniej rodziny niezamożne pracowników umysłowych — bo 10 proc.

Ten wysoki udział wydatku na mieszkanie jest konsekwencją stałości komornego w domach podlegających ochronie lokatorów (a nawet podnoszenia go do r. 1930) przy zmniejszających się gwałtownie — wśród robotników prawie dwukrotnie — dochodach: podczas gdy obecnie w budżetach robotniczych komorne ma udział 13 proc. w r. 1929 wynosił on tylko 5 proc. ogółu środków, jakiemi rozporządza rodzina robotnicza. Na tym przykładzie widzimy, jak silnie odczuwana jest potrzeba poprawy warunków mieszkaniowych.

WPŁYW ZAMOŻNOŚCI

Charakterystyczne są cyfry, obrazujące wpływ poziomu zamożności rodziny na warunki mieszkaniowe: w rodzinach rozporządzających środkami tygodniowemi na jednostkę konsumcyjną do 5 zł. tygodniowo — w warunkach przeludnienia mieszkało 88,4 proc., w rodzinach o dochodach 5—10 zł. tygodniowo — 83.5 proc. w rodzinach posiadających od 10—15 zł. — 51 proc., a w rodzinach rozporządzających sumami ponad 15 zł. tygodniowo — 48,5 proc.

Odpowiednio zmniejsza się częstość wypadków przeludnienia skrajnego — z 57 proc. w grupie najuboższej do 17 proc. w grupie najzamożniejszej. Z tych liczb nie można zresztą wyprowadzać bezpośrednich wniosków: gęstość zaludnienia zależy nietylko od wielkości mieszkania ale i od wielkości rodziny.

Ciekawe, że jak wykazały badania — przy polepszaniu się dobrobytu, rodziny robotnicze tylko w nieznacznym stopniu mają tendencję pozbywania się mieszkań jednoizbowych, lub mieszkania „kątem" na rzecz większych mieszkań. Związek pomiędzy poziomem zamożności rodzin robotniczych i warunkami mieszkaniowemi nie jest tak silny, by pozwolił przezwyciężyć przyzwyczajenie do tych form, które charakteryzują nędzę polskich warunków mieszkaniowych: do mieszkania w jednej izbie i mieszkania kątem.

BEZROBOCIE A RODZAJ MIESZKANIA

Przejdźmy teraz do zasadniczego pytania: **jaki wpływ na warunki mieszkaniowe wywiera bezrobocie?** Odpowiedź nie jest taka, jakiej zdawalibyśmy się oczekiwać: bezrobocie nie wywiera wpływu na zwiększenie się kątownictwa, **główna masa rodzin z bezrobotnymi zajmuje mieszkania nieodbiegające w większym stopniu od mieszkań w jakich mieszkają rodziny robotnicze wogóle. Rodziny bowiem „mieszane" posiadające obok bezrobotnych także i zatrudnionych, jakkolwiek zmuszone do oszczędności, w małym stopniu mogą je robić w tej dziedzinie, w której — jak widzieliśmy — robotnicy bardzo dalecy są od tego, co przekracza minimum najskromniejszych wymagań.** Rodziny zaś z samymi bezrobotnymi korzystają ze specjalnego ustawodawstwa o ochronie lokatorów dotyczących bezrobotnych i dzięki temu utrzymywać mogą mieszkania nawet przy dużych zaległościach komornego. Pozatem — choć tylko 27 proc. rodzin z bezrobotnymi nie ma żadnych zaległości w płaceniu komornego — dają się zauważyć wysiłki w kierunku możliwie regularnego opłacania czynszu — kosztem wszelkich innych wyrzeczeń — byle tylko nie narazić się na utratę dachu nad głową.

Pomimo, że bezrobotni zajmują takie same mieszkania, jak robotnicy — trzeba podkreślić, że w rzeczywistości żyją oni w warunkach znacznie gorszych od zarobkujących, gdyż rodziny „mieszane" są liczniejsze od rodzin, które skupiają wyłącznie zarobkujących. Rodziny bezrobotnych liczą przeciętnie 2,6 jednostek konsumcyjnych, rodziny „mieszane" z bezrobotnymi i zatrudnionymi — po 3,8 jednostek. Rodziny bezrobotne mieszkają więc w warunkach większego przeludnienia.

OGNISKA ZARAZY

Ciekawem uzupełnieniem badań Instytutu Społecznego nad warunkami mieszkaniowemi robotników i bezrobotnych jest praca Zdanowskiego p. t. „Warunki mieszkaniowe robotników w okresie kryzysu i bezrobocia". Dowiadujemy się tam, że lokale robotnicze — to w znacznym procencie poddasza i suteryny, nie nadające się wogóle do celów mieszkalnych, że w mieszkaniach robotniczych występują chronicznie takie braki, jak: niedostateczne oświetlenie, wilgoć, walenie się ścian, robactwo, że tylko niespełna 2 proc. mieszkań posiada własne ustępy, 26 proc. wodociąg, czwarta część — oświetlenie elektryczne. **Wskutek braków urządzeń higjenicznych — mieszkania robotnicze stają się ogniskami zarazy moralnej i fizycznej, rozsadnikami chorób zakaźnych i epidemicznych. 25 proc. chorych na gruźlicę nabyło tej choroby przez zakażenie w mieszkaniu.**

Tak więc więc kultura i postęp, urządzenia zdrowotne nie docierają do mieszkań robotniczych.

Czyż trzeba jeszcze komentarzy? (a. o.).

Dzieci Kresowe wołają o szkołę!

Złóżcie datek na Dar Narodowy 3-go maja na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej!

MAJ	SŁOŃCE	
1	wschód	zachód
	4—6	19—1
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	13—53	1—55
PIĄTEK	Dł. dnia	Przybyło
	14—55	7—13

Dziś św. Filipa.
Jutro św. Zygmunta.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Rose Marie". W sobotę premjera „Symfonji miłości" komedji muzycznej Schuberta.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Spadkobierca" Grzymały - Siedleckiego.
W niedzielę o 3.30 „Spadkobierca".

TEATR POLSKI: Od dziś wznowienie „Starego wina" z Wysocką, Modzelewską i Junoszą - Stępowskim na czele. W próbach najnowsza sztuka Shawa „Miljonerka". W niedzielę o 3.30 „Rodzina Massoubre".

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja „Pierwszy występ Jenny".
W niedzielę o 3.30 „Raz się tylko żyje".

TEATR MAŁY: Wznowienie „Adwokata i róż" Szaniawskiego.
W niedzielę o 4 pp. „Koko".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7-ej wieczorem „Wierna kochanka" przy ul. Strzeleckiej 11/13.

TEATR ATENEUM: Ostatnie dni W. O. Somina „Zamach" z Jaraczem

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jutro o 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.
W niedzielę, dn. 3 maja o godz. 12-ej pokaz sztuki dla dzieci w sali teatru Ateneum. pt. „Podanie o Piaście".

TEATR KAMERALNY: „Matura".
W niedzielę o 4 pop. „Matura"

TEATR MALICKIEJ: „Trafika".
W sobotę i niedzielę o 4 pp. „Cień"

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy" z Żelichowską (7.15 i 10-ta). Wkrótce komedja muzyczna „Kot w worku"

TEATR „WIELKA REWJA": Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Jutro będzie lepiej" z Mankiewiczówną. Pocz. o 8-ej.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Café Club): Dziś i jutro przedstawienia o 7-ej i 9-ej.

CUKIERNIA SOBOLA (Marszałkowska, róg Wilczej), o godz. 8-ej i 10-ej występy artystów.

Pochody w Warszawie
w dniu 1 maja

Dziś na terenie całej Polski ugrupowania socjalistyczne organizują szereg manifestacyj robotniczych, obchodzą dorocznym zwyczajem dzień 1-go maja, jako dzień „święta pracy".

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI

W obawie przed wybrykami komunistycznemi władze bezpieczeństwa, poczyniły wszelkie odpowiednie przygotowania, by zachować wszędzie ład i spokój. Z drugiej strony organizacje i związki, organizujące pochody przyrzekły władzom administracyjnym, że dołożą wszelkich starań, by spokój został zachowany.

Gwarancją porządku i ładu jest również fakt przeprowadzenia szeregu aresztów prewencyjnych wśród elementów burzliwych, które skłonne są siać zamęt przy każdej sposobności i wykorzystałyby niewątpliwie święto majowe do wszczęcia zamieszek i niepokojów. Liczne aresztowania komunistów dokonane były na terenie całego kraju już na kilka tygodni temu, pozatem wyłapywanie rozmaitych działaczy komunistycznych odbywa się jeszcze do ostatniej chwili.

TRASA POCHODÓW

We wszystkich miastach, w których odbędą się dziś pochody manifestacyjne, trasa tych pochodów została uzgodniona z władzami. Na zebraniach i konferencjach, które się odbyły z przywódcami organizacyj robotniczych, przedstawiciele ich złożyli oświadczenie, że porządek będzie spewnością zachowany.

Na terenie stolicy odbędą się pochody trzech organizacyj socjalistycznych polskich oraz kilku organizacyj żydowskich.

Tak zwane ZZZ — organizacja Jędrzeja Moraczewskiego, zwołuje zbiórkę swych członków na pl. Bankowym. Tam sformuje się pochód i wyruszy kolejno ulicami: Żabią, Graniczną, Królewską, Marszałkowską, Al. Jerozolimską, Nowym Światem, Krak. Przedmieściem, do pl. Piłsudskiego, gdzie będzie rozwiązany.

Zbiórka członków PPS — dawnej Frakcji Rewolucyjnej, organizacji Rajmunda Jaworowskiego nastąpi na pl. Teatralnym. Po sformowaniu pochód wyruszy do Krak. Przedmieścia, przejdzie Nowym Światem, al. Ujazdowską, 6-go Sierpnia, Marszałkowską do al. Jerozolimskiej, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu, przed domem nr. 6.

PPS-CKW urządza zbiórkę swoich organizacyj na pl. Marsz. Piłsudskiego. Stamtąd pochód zostanie skierowany ul. Królewską, Marszałkowską, al. Jerozolimską, Nowym Światem, Krak. Przedmieściem, Trębacką na pl. Teatralny, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.

POCHODY ŻYDOWSKIE

Pochody organizacyj żydowskich przejdą tylko dzielnicę północną Warszawy. „Bund" organizuje zbiórkę swych członków na ul. Zamenhoffa — pochód przejdzie kilku ulicami dzielnicy żydowskiej i zostanie rozwiązany na ul. Przejazd. Zbiórka „Poalej-Sjon-prawicy" odbędzie się na Gęsiej, skąd przejdzie do pl. Muranowskiego, obejdzie plac dokoła, zawróci temi samemi ulicami i po przybyciu na Gęsią, pochód zostanie rozwiązany. „Poalej-Sjon-aktywiści" zbiorą się przy lokalu związkowym na Lesznie i pochód ich przejdzie ulicami: Leszno, Tłumackie, Nalewkami, do pl. Muranowskiego, gdzie zawróci, aby przejść temi samemi ulicami spowrotem do Leszna, gdzie pochód zostanie rozwiązany. Lewica Poalej-Sjonu zbierze się na Karmelickiej.

Zbiórki organizacyj nastąpią między godz. 10—11-tą rano, a pochody ruszą z oznaczonych miejsc około godziny 12 w południe. Do godz. 2 ppoł. wszystkie pochody będą rozwiązane. Jak widać z trasy poszczególnych pochodów, została ona tak ułożona, by pochody rozmaitych organizacyj nie spotykały się ze sobą, i wzajemnie nie tamowały sobie drogi.

RUCH TRAMWAJOWY

Podobnie, jak w roku ubiegłym, tramwaje i autobusy miejskie nie będą kursowały do godz. 2 ppoł. Dopiero od tej godziny normalny ruch tramwajowy i autobusowy zostanie przywrócony.

Władze bezpieczeństwa przygotowały się do szybkiego i sprawnego działania na wypadek jakichkolwiek usiłowań wywołania ekscesów ze strony komunistów. W stolicy skoncentrowano potrzebną ilość policji, ponadto w komisarjacie rządu działać będzie sztab czuwający nad utrzymaniem ładu i spokoju w stolicy.

Dalsze aresztowania
w związku z nadużyciami na rynku mięsnym

W związku z dochodzeniami w sprawach nadużyć pieniężnych w organizacjach mięsnych w Warszawie, aresztowany został b. sekretarz cechu zrzeszonych rzeźników, Adam Posner. W swoim czasie był on prawą ręką przebywającego obecnie w areszcie dawnego wiceprezesa giełdy mięsnej, Benjamina Erlicha.

Przez pewien czas Posner razem ze zbiełym defraudantem Arturem Segałem, b. urzędnikiem Kasy Targowej, pełnił obowiązki sekretarza międzybranżowej komisji przy giełdzie mięsnej w Warszawie. Aresztowanie Posnera wywołało wielką sensację, gdyż jest on znany ze swej ruchliwości na polu organizacyjno - zawodowem.

Pokrzywdzenie emerytów miejskich
w Warszawie

Emeryci miejscy są specjalnie pokrzywdzeni przez to, że oczekując przez szereg miesięcy na wymiar i zaopatrzenie emerytalne oraz pobierając przez ten czas tylko zaliczki, przy ostatecznym rozrachunku obciążani są podatkiem specjalnym również za zaopatrzenie należne za okres przed wprowadzeniem tego podatku, t. j. przed 1 grudnia r. ub. Emeryci, którzy skutkiem podobnego załatwiania tych spraw przez Zarząd Miejski, otrzymują zaopatrzenie emerytalne ze znacznem opóźnieniem, nie powinni ponosić konsekwencji tego opóźnienia. Obciążenie to jest bowiem dla nich b. dotkliwe.

Z odpowiednim wnioskiem wystąpił do Zarządu Miejskiego Zw. Zaw. Pracowników Samorząd. Ze względu na przejęcie omawianego podatku przez władze samorządowe, zainteresowani mają nadzieję, że sprawa ta będzie pomyślnie załatwiona przez władze miejskie.

RADJO

Piątek, dn. 1 maja

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. dla dzieci. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci st.): „Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie" (artyści polscy na emigracji). 12.45 Uczniowie St. Moniuszki (pł.). 13.10 Chwilka gosp. domowego. 13.15 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Duet fortepianowy — A. Teitelbaumówna i E. Melman - Ciechanowska. J. Strauss-Reichert: Nad Modrym Dunajem — walc. A. Areński: Suita: Romans, Walc, Polonez. Katscher: Cocktail rosyjski, Foxtrot. 16.00 Pogad. dla chorych w oprac. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc. w wyk. Zespołu T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Przyroda w maju"— pogad. dla dzieci st. — wygł. St. Sumiński. 17.00 „Skarby Polski" — „Chorzów i Mościce" odczyt—wygł. inż. Tereszczenko (z Katowic). 17.15 „Minuta poezji" — J. Łobodowski: „Powrót Alaina Gerbault" recytuje J. Zawiejski. 17.20 K. Sikorski: Sekstet smyczkowy op. 6. 17.50 Porad. sport. 18.00 Piosenki w wyk. H. Brzezińskiej i Tad. Olszy. 18.30 „Byłeś sam proletarjuszu"... słuchowisko oparte na fragmentach „Róży" i „Snu o szpadzie" St. Żeromskiego opr. przez G. Cichowicza i J. Ronard Bujańskiego (z Łodzi). 18.55 Progr. na jutro. 19.00 Pogad. społeczna. 19.05 Konc. rekl. 19.25 Skrzynka roln. — inż. W. Tarkowski. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. J. Haydn: Symfonja D-dur Nr 2 (Londyńska), Jarnach: Musik mit Mozart (I wykonanie) — wyk. ork. B. Woytowicz: Koncert fortepianowy — wyk. kompozytor L. v. Beethoven: III Symfonja Es-dur: Eroica — wyk. ork. Omówienie Konc. Symf. wygł. Magister St. Golachowski. W przerwie koncertu o godz. 20.50 Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współ." 22.30 Skrzynka techn. — red. W. Frenkiel. 22.45 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 22.50 Muzyka tan. z Dancingu Cafe-Club" w Warszawie.

Sobota, dn. 2 maja

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.30 Program na dzisiaj. 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Aud. dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Przegl. roln. prasy" — inż. I. Niewodniczańska (z Wilna). 12.25 Konc. Ork. Kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego (z Wilna) 13.10 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Śpiewaczki koloraturowe (pł.). 15.00 „Przyjacielska usługa"— nowela Wł. Perzyńskiego. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Zespół N. Mańskiej 16.05 Lekcja jęz. franc. — lektor L. Roquigny 16.20 Teatr Wyobraźni: „Woda" — słuchowisko Z. Bogdańskiej dla dzieci st. (ze Lwowa). 16.50 Recital fort. K. Kleina (z Krakowa). J. Brahms: Ballada d-moll op. 10 Nr. 1. L. Godowski: Ze suity jawajskiej: Ogrody w Buitezorg, Dwa tańce. Poulenc: Mouvement perpétuel. Lecuona: Ze suity hiszpańskiej: Cordoba, Gitanerios, Malaguena. 17.15 Arje i pieśni w wyk. G. Matjasiaka. Przy fortep. prof. L. Urstein. 17.35 „Mówimy o prowincji": „Rola t. zw. inteligencji w kulturze środowiska" — pogad. — wygł. dr. Al. Jesionowski (z Katowic). 17.45 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 17.55 „Życie kult. i art. stolicy". 18.00 NABOŻEŃSTWO MAJOWE Z OSTREJ BRAMY W WILNIE. KAZANIE WYGŁ. KS. PROF. HENRYK WERYŃSKI. 18.55 Progr. na jutro 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 „Reportaż z wystawy pamiątek z powstań śląskich i z plebiscytu" — wygł. poseł Tadeusz Kopeć (z Katowic).

20.00 „Wieczór serenad" w wyk. W. Jędrzejewskiej — sopran, i Chóru solistów przy Konserwatorjum P. T. M. pod dyr. J. Kołaczkowskiego (ze Lwowa). H. Marschner: Serenada, A. Myrberg: Śpijcie wonne kwiaty, B. Wallek-Walewski: Serenada — wyk. chór. A. Zarzycki: Serenada, J. Gall: Serenada — wyk. W. Jędrzejewska. J. Genie: Serenada żydowska — wykona chór i baryton (solo). E. Tagliaferri: Napule e Suriento, E. Toselli: Rimpianto — wyk. W. Jędrzejewska. W. Stys: Zdradziła mnie piosenka, Jan Gall: Serenada japońska, O figlarko — wyk. chór. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazek z Polski współcz." 21.00 Aud. dla Polaków zagranicą: „Młodzież polska poznaje swój kraj". 21.30 „Uśmiech Poznania" p. t. „W górę, w górę miły bracie" „Kolejką na Kasprowy" (audycja J. Gerżabka). 22.00 Utwory koncertowe na flet i saksofon (pł.). 22.30 Apel i biwak powstańców śląskich na placu Marszałka Piłsudskiego w Katowicach (z Katowic). 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego z udziałem I. Gadejskiej (sopran). H. Waghalter: Uwertura polska, Wł. Żeleński: Intermezzo z II aktu op. „Goplana" — wyk. ork. Wł. Żeleński: Piosenka Bronki z op. „Janek", I. Paderewski: Kołysanka Ulany z op. „Manru" — wyk. I. Gadejska. Al. Czerepnin: Zaklęte królestwo — obrazek symfoniczny (I wyk. w P. R.) — wyk. ork. G. Puccini: Arja Mimi z I aktu op. „Cyganerja", L. Różycki: Rajski ptak, pieśń — wyk. I. Gadejska.

KINA

ARCON: „Za krzywdę brata", „Flip i Flap".
ADRIA: „Czterech i pół muszkieterów".
AS: „Wacuś" i dod.
AMOR: „Wesoła rozwódka", „Imperatorowa".
ATLANTIC: „Caliente — Miasto Miłości".
APOLLO: „Straszny Dwór"
ANTINEA: „Dziewczę z obłoków" i „Młody Las".
BAŁTYK: „Róża".
BIS: „Cyrk Cyrana", „Express Nr. 6".
COLOSSEUM (duże): „Tajemnica Czarnego Pokoju" rewja.
COLOSSEUM (małe): „Kocham wszystkie kobiety".
CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Chopen piewca wolności" i rewja.
CZARY: „Ostatnie dni Pompei".
ELITE: „Oskarżam Cię Matko".
ERA: „Burłak z Nad Wołgi", „Urwis z Wiednia".
EUROPA: „Top - Hat", „Panowie w cylindrach".
FAMA: „Za grzechy".
FILHARMONJA: „Nie zapomnij o mnie".
FLORIDA: „Wyprawy krzyżowe" i „Orkiestra miljarderek".
FORUM: „Ostatni Posterunek", i „42 ulica".
HELIOS: „Manewry Miłosne"
HOLLYWOOD: „Mary Dow" rewja.
ITALIA: „Zew krwi" i dod.
KOMETA: „Człowiek jest grzeszny" i rewja.
KINO VARIETE (gmach Cyrku): „Nie miała baba kłopotu" i rewja.
MAJESTIC: „Potępieniec".
MARS: „Manewry Miłosne".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale Miljonerów".
MAŚKA: „Imperatorowa", „Flip i Flap".
MEWA: „Indyjscy Piechurzy" i „Wiosenna Parada".
MIEJSKI: „Katarzynka", „Konkurs piękności".
MUCHA: „Dla ciebie śpiewam", „Czarna Magja".
MINERWA: „Jego Ekscelencja Subjekt". „Kajdany życia".
NOWA TOMBOLA: „Arcylokaj" „Mężczyźni wola mężatki".
OKO PRASKIE: „Oskarżam Cię Matko" i dod.
PAN: „Niewidzialny Promień".
PETIT TRIANON: „Folies Bergere" i „Bengali".
PAR ŚW. ANDRZEJA: „Mały pułkownik".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
POPULARNY: „Chińskie Morza" i rewja.
RAJ: „Niepotrzebne dziecko" i „Księżna Łowicka".
RENA: „Wacuś" i dodatki.
RIALTO: „Ekscentryczna dama"
ROMA: „Wesoły Jubileusz" i „8-miu panów z Oxfordu".
ROXY: „Oskarżam Cię martko".
SOKÓŁ: „Mazur".
STYLOWY: „Bounty".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Nasze Słoneczko", „Młode Orły".
SFINKS: „Wielki czarodziej" i rewja.
UCIECHA: „Sen nocy letniej".
TON: „Anna Karenina".
UNJA: „Jaśnie Pan szofer" i rewja.

Z miasta

WODOTRYSK Z RZEŹBĄ NA PL. DĄBROWSKIEGO

Wkrótce wybudowany będzie na pl. Dąbrowskiego pośrodku skweru basenik z wodotryskiem, zakończony rzeźbą art. rzeźbiarza Jackowskiego, wykonaną z bronzu i wyobrażającą dziecko igrające z krokodylem. Woda wytryskać będzie z paszczy krokodyla.

OBSADZONO DRZEWAMI

ul. św. Stanisława po obydwoch jej stronach. Pozatem obsadzono drzewami skwerek przy pętlicy tramwajowej na ul. Obozowej (końcowy przystanek linji Nr. 16). Dotychczas dzielnica Koło, ze względu na nieuregulowanie ulic, pozbawiona jest przeważnie zadrzewienia, ulicznego.

HARCE ROWERZYSTÓW

Od 25 marca do 13 bm. włącznie ukarano doraźnie 566 rowerzystów za przekroczenie przepisów drogowych w obrębie Warszawy, a na odmawiających zapłacenia nałożonych kar pieniężnych sporządzono doniesienia karne 245 rowerzystów.

„WARSZAWA PRZYSZŁOŚCI"

Wobec nadspodziewanie obfitej frekwencji publiczności na wystawie „Warszawa Przyszłości" komitet wystawowy przedłużył termin jej trwania o dalsze 2 tygodnie, t. j. do dnia 17 maja b. r. włącznie oraz przedłużył godziny otwarcia do 7-ej wieczorem.

Zmarli

ś. p. Feliks Stabrowski płk. w st. sp., w Warszawie, lat 75; śp. Aleksander Hamburger, b. współprac. biur film. Paramont, lat 47, w Warszawie; ś. p. Malerja z Rzeszotarskich Ulatowska, lat 70, w Warszawie,; ś. p. Marja z Leśkiewiczów Szymanowska wdowa po ś. p. Ignacym, kapitanie W. P., lat 70, w Warszawie; ś. p. Bolesław Miklaszewski, dr. mer. lat 79, ś. p. Zofja Erlichówna, chemik, lat 57.

2 Maja b. r., w dniu imienin

Ś. † P.

ZYGMUNTA ARCTA

księgarza-wydawcy

odbędzie się przed wielkim ołtarzem w kościele św. Aleksandra (Plac 3 Krzyży) o godz. 9 rano. Nabożeństwo żałobne, o czem zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego

Żona i synowie

Ś. † P.

Ryszard JEZIERSKI

URZĘDNIK WYTWÓRNI POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO W RADOMIU

opatrzony św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 29 kwietnia 1936 r. przeżywszy lat 40.

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Wincentego (na Bródnie) dnia 4 maja, t. j. w poniedziałek o godz. 11 rano, wyprowadzenie zwłok wtymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 3 i pół na cmentarz miejscowy.

O czem zawiadamiają: krewnych, przyjaciół, koleżanki, kolegów, znajomych i życzliwych pogrążeni w głębokim smutku:

Żona, Matka, Siostry, Bracia, Bratowe, Szwagrowie i Rodzina.

Wiadomości z toru

Jak przezimowały stajnie Wodzyńskiego i Enderów

STAJNIA WODZYŃSKIEGO

Stajnia Wodzyńskiego ostatnie lata nie miała materjału, któryby był zdolny wygrywać wyższe grupy. Jedyny wyjątek stanowił Burzan, koń dobrej klasy, czego dowodem jest jego drugie miejsce w nagrodzie „Lubomirskich", jak również wygrana w ub. roku wyścigu pozagrupowego. Burzan, niestety, z końcem sezonu wyścigowego zakulał mocno i musiał być wycofany z treningu. Leczony prawie cały rok, jest już obecnie w porządku. Narazie pracuje wolno. Ujrzymy go na starcie dopiero w dodatkowych wyścigach sezonu wiosennego, w połowie lipca.

Revers, Satrapa, Gierwazy — przeciętne konie niższych kategoryj.

Z 4-letnich siwy Baczyn nieźle zapowiadał się w swej dwuletniej karjerze. Jednak znowu pech chciał, że w zeszłym roku również zakulał. Ukazał się on tylko raz na starcie w sezonie łódzkim, nie odrywając żadnej roli. Baczyn obecnie jest w porządku, a że zaczyna od najniższych grup, przejdzie je bardzo szybko. Elipsa i Helenka przerzuciły się na karjerę płotową; skaczą doskonale i jedną z nich ujrzymy debiutującą w tego rodzaju gonitwach w trzecim dniu sezonu wiosennego. Dalej Laszka II, która w ub. roku biegała jeszcze jako-tako, zarabiając na siebie.

Z 3-latków, których stajnia posiada 5, a mianowicie: Imperial, Sector, Lutecja, Głusza i Bryza — jest to wszystko materjał mierny. Z nich zaledwie Bryza odniosła, jako dwulatka, raz zwycięstwo, i to w dodatkowych gonitwach.

Jedyna nadzieja stajni pokładana jest w dwulatkach, z których powinno się wyłonić coś klasowego, są one bowiem wszystkie, za wyjątkiem Elmy, potomstwem Harlekina. Najlepiej zapowiadają się: Liktor, Elf i Ikarja.

Stajnią kieruje od paru lat zamiłowany sportsmen, p. Feliks Przetakiewicz, trenerem stajni jest Andrzej Matczak.

STAJNIA ENDERÓW

Stajnia prezesa Łódzkiego Tow. Wyścigowego, p. Endera, posiada dość liczną stawkę, składającą się z 17 koni. Przezimowały one w Warszawie doskonale. Trenerem stajni jest jeden z najstarszych na torze, Michał Stanisławski, jeździć będzie A. Fomienko.

Klasowy Torrero znów ukazał się na placu i pozostaje w treningu. Wielkich nadziei jednak niema, aby ostrzejszą pracę wykonał. Dalej Niezłomny, który stosunkowo jak na swoją parantelę, wygrał w roku ub. skromną sumkę 10.050 zł. Rok temu niektórzy widzieli w Niezłomnym derbistę, jednakże zawiódł pokładane w nim nadzieje. Być może, że jako 4-letni będzie biegać lepiej.

Golden Flash, córka klasowej Arrow, także nie spełniła nadziei, jakie w niej pokładano. Zeszła ona z wygraną 7.025 zł. Ellora, dobra grupowa klacz.

Z 7 trzyletnich najlepszym wydaje się być Otello, który ma dużo zwolenników wśród publiczności, i zapewne jest intensywnie przygotowany do „Derby". Ustępują znacznie swemu rówieśnikowi: Orlando, Ontario, Otero, Orawa II, Hellas, Magnifika.

Dobre wrażenie robi stawka 6 dwulatków. Najlepiej zapowiada się Parma, która winna okazać się klasową jako produkt po Hurry Onie, dalej Pegazus i Prokne.

SPIS KONI STAJNI K. WODZYŃSKIEGO

6 l. og. gn. Burzan ((Illuminator — Bursa).

5 l. og. gn. Rewers (Herlekin albo Happy lover — Reve d'Or).

5 l. og. sk. gn. Satrapa (Harlekin — Salwa).

5 l. og. gn. Gerwazy (Happy lover — La Garconne).

4 l. og. gn. Sarmata (King's Idler — Salwa).

4 l. og. kaszt. Efront (Brutus — Ententa).

4 l. og. siwy Baczyn (Mah Jong — Sandomierzanka).

4 l. og. kaszt. Handicap King's Idler — Dzi Dzi).

4 l. kl. gn. Laszka II (King's Idler — Sonya).

4 l. kl. kaszt. Helenka (Mah Jong — Promienista).

4 l. kl. kaszt. Elipsa (King's Idler — Elekcja).

3 l. og. gn. Imperjał (Brutus — Irish Lady).

3 l. og. gn. Sektor (Brutus — Salwa).

3 l. kl. c. gn. Lutecja (Balthazar — Sonya).

3 l. kl. kaszt. Grusza (Happy lover — Głębina).

3 l. kl. gn. Bryza (Palū — Bzura).

2 l. og. sk. gn. Liktor (Herlekin — Sonya).

2 l. kl. c. gn. Ikarja (Harlekin — Irish Star).

2 l. kl. gn. Baronja (Harlekin — Madame Bovary).

2 l. og. kaszt. Elf (Harlekin — Elektra).

2 l. kl. kaszt. Elma (Brutus — Elekcja).

2 l. og. sk. gn. Jakiś czarny (Harlekin — Dzi-Dzi).

SPIS KONI STAJNI ENDERÓW

5 l. og. kary Torrero (Oreg lak — Mia Cara).

4 l. og. gn. Niezłomny (Mah Jong — Vola).

4 l. kl. c.-gn. Ellora (Mainberg — Nicely).

4 l. kl. kaszt. Golden Flash (Illuminator — Arrow).

3 l. og. kaszt. Orlando (King's Idler — Ione).

3 l. og. kary Otello (Villars — Donna Rosa).

3 l. og. gn. Ontario (Faust — Blondyna II).

3 l. kl. gn. Otero (Villars — Chorok Bridge).

3 l. kl. gn. Hellas (Illuminator — Falada).

3 l. kl. gn. Orawa II (Torelore — Haza).

3 l. kl. kara Magnifika (Alaric Victor — Miss Mistinguett).

2 l. og. gn. Pegazus (Diomedes — Firespot).

2 l. og. kaszt. Pozeydon (Jowisz II — Eleonora).

2 l. og. c.-gn. Pommery (Büvesz — Blondyna II).

2 l. kl. gn. Prokne (Jowisz II — Jasioida).

2 l. kl. gn. Parma (Hurry On — Silver Willow).

Członek „Legjonu Młodych"
przeszkadzał na odczycie min. Góreckiego

POZNAŃ, 30. 4. — Odczyt ministra Przemysłu i Handlu, gen. Góreckiego, odbył się w sali Kasyna i Koła literackiego we Lwowie przy udziale około 1000 zaproszonych osób. Związki kombatanckie przybyły do kasyna ze sztandarami. Interesujące wywody ministra Góreckiego na temat kryzysu i walki z nim zostały zakłócone incydentem. W pewnym momencie, gdy prelegent mówił o oznakach poprawy sytuacji, rozległ się na sali okrzyk pewnego młodzieńca.

W pierwszej chwili powstało zamieszanie. Ku końcowi odczytu min. Górecki wyraził się pod adresem owego młodzieńca, że nie orjentuje się jeszcze w zagadnieniach ekonomicznych. Młodzieńcem okazał się absolwent jednej z wyższych uczelni, b. członek „Legjonu Młodych".

Echa zajść z żydami
Uniewinnienie narodowców

ŁÓDŹ, 30. 4. W początkach marca w halach targowych przy ul. Piotrkowskiej miały miejsce zajścia antyżydowskie. Grupa narodowców rozdawała ulotki, nawołując do bojkotu żydów. Doszło do awantury, w czasie której pobito kilku straganiarzy. Policja zatrzymała kilkanaście osób, które skazane zostały przez sąd starościński po 5—7 dni aresztu.

Skazani odwołali się do Sądu Okręgowego, który we środę wszystkich uniewinnił. Wobec tego adwokat Kowalski postawił wniosek o zwrócenie skonfiskowanych ulotek, które były w sądzie, jako dowody rzeczowe. Sąd wniosek uwzględnił i ulotki wydał.

Rada m. Lwowa
O ostatnich wypadkach

LWÓW, 30. 4. Rada m. Lwowa na pierwszem posiedzeniu budżetowem stała pod znakiem ostatnich rozruchów ulicznych. Obrady zagai wiceprezydent dr. Ostrowski dłuższem przemówieniem, w którem zanalizował podłoże socjalne i ekonomiczne wypadków, a następnie przedstawił poczynania, podjęte przez zarząd miasta, celem zwalczania bezrobocia i omówił program robót w sezonie bieżącym.

Po mowie wiceprezydenta kluby radzieckie złożyły deklaracje, poprzedzone obszernemi uzasadnieniami. Oświadczenia wyrażały głęboki smutek, spowodu licznych ofiar tragedji i potępiły winnych, domagając się ich ukarania.

Sopockiej rulecie
grozi całkowite bankructwo

GDYNIA, 30. 4. Ostatnie zarządzenia dewizowe pociągną za sobą ujemne konsekwencje dla sopockiego kasyna gry. Na podstawie zarządzenia osoby wyjeżdżające na teren w. m. Gdańska nie będą mogły wywozić ponad 100 zł. jednorazowo. Zarządzenie to w pierwszym rzędzie dotknie tych obywateli polskich, którzy wyjeżdżają do Sopot z większemi sumami dla gry, przyczem zaznaczyć należy, że większość bywalców kasyna sopockiego rekrutuje się z Polaków. Obecnie gracze polscy nie będą mieli możności odwiedzenia kasyna, bo wjazd ze sumą 100 zł. oczywiście nie będzie stanowił dla nich żadnej atrakcji.

Wedle obliczeń pobieżnych obywatele polscy zostawiali w kasynie do 15 milj. rocznie. Dzięki ograniczeniom dewizowym sumy te pozostaną w Polsce. Jeżeli chodzi o losy kasyna sopockiego, którego interesy i tak już były zachwiane, to nowe zarządzenia dewizowe Polski, spowodować mogą całkowitą katastrofę i bankructwo tej osławionej jaskini gry.

Wielki pożar w Łodzi
Fabryka Geyera w płomieniach

ŁÓDŹ, 29. 4. Dzisiaj o godzinie 20-ej wybuchł pożar w zakładach przemysłu bawełnianego s. a. Ludwik Geyer. Ponieważ pożar przybierał groźne rozmiary, na ratunek wyjechało kilkanaście oddziałów straży pożarnej. Pożar wybuchł w wielkiej szopie fabrycznej, zawierającej odpadki wełniane i bawełniane oraz deski. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, nie dopuszczono do rozszerzania się pożaru i ogień zlikwidowano.

Powodu pożaru oraz wysokości strat dotychczas nie ustalono. Na miejscu pożaru znajdują się władze, które przeprowadzają dochodzenie.

Strajk okupacyjny
w fabryce czekolady „Esbe"

W fabryce czekolady „Esbe" przy ul. Leszno 62 wybuchł w czwartek, 30 bm., strajk okupacyjny wszystkich pracowników w liczbie 30, proklamowany na skutek stosowanego w tem przedsiębiorstwie wyzysku i chęci dalszego obniżenia płac. Dotychczasowe stawki sięgają 30 groszy na godzinę, a zarobki dochodzą do 12 zł. tygodniowo. Bezpośrednie pertraktacje stron nie dały pomyślnych wyników. Strajkujący zwrócili się do inspekcji pracy z prośbą o interwencję. Dwustronna konferencja zwołana została przez inspekcję pracy na sobotę.

Spłoszeni świętokradcy
w kościele farnym w Gnieźnie

GNIEZNO, 30. 4. Włamania do kościoła farnego usiłowali dokonać nieznani sprawcy w nocy poprzedzającej uroczystość przeniesienia relikwij bł. Bogumiła. Przynętą złodziei spewnością był drogocenny relikwiarz z relikwiami bł. Bogumiła, który właśnie znajdował się w kościele farnym w Gnieźnie.

Złodzieje oderwali kłódkę przy głównych drzwiach, a następnie wyrwali jedną z krat, zamykającą wejście do podziemi. Wysiłki ich jednak spełzły na niczem.

Tabory żebracze
na Wileńszczyźnie

WILNO, 30. 4. Powiat nowogródzki nawiedzili ostatnio osobliwi żebracy, wędrujący wzorem cyganów i zaopatrzeni w budy na wozach. Jako miejsca postoju wybierają większe wsie lub miasteczka i rozbijają obozy pod osiedlami. Ostatnio odwiedzili Nowogródek, obozując pod laskiem nowojelnieńskim.

Zwracała uwagę duża ilość dzieci. Żebracy przybyli z Lubelszczyzny. Władze zajęły się przesłaniem włóczęgów do miejsc ich przynależności.

Chłopcy w roli policjantów
Aresztowanie komunistów w Zawierciu

SOSNOWIEC, 30. 4. W ciekawy sposób przytrzymano w Zawierciu na gorącym uczynku dwie komunistki.

Na jednej z ulic, na której bawiła się gromada dzieci, dwie kobiety rozwiesiły komunistyczny sztandar i poczęły wykrzykiwać jakieś komunistyczne hasła. Kilku chłopców, zorjentowawszy się o co chodzi, otoczyło komunistki kołem, a jeden poszedł po policję.

Na ucieczkę było zapóźno. Dzięki dzielnym chłopcom, komunistki zostały ujęte. Były niemi mieszkanki Zawiercia, 23-letnia Frymeta Cukierman i 20-letnia Hendla Strausman. Jak stwierdzono, obie należały do komunistycznego związku młodzieży polskiej.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał je wczoraj na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na cztery lata. Karę darowano komunistkom na zasadzie amnestji.

A B C sportowe

PRZED „3-DNIÓWKĄ" TENISOWĄ

W piątek, o godz. 15:15, na kortach stołecznej Legji rozpoczyna się „3-dniówka tenisowa". Zawody rozpoczną się od ciekawego pojedynku pomiędzy Tarłowskim, a Tłoczyńskim.

Tłoczyński od czasu powrotu z Grecji bardzo poprawił swoją grę, nabrał regularności i wzmocnił siatkę. Tarłowski zwyciężył Tłoczyńskiego w r. zeszłym podczas międzynarodowych mistrzostw Polski i niewątpliwie w przededniu „Davis-Cupu" jeszcze raz będzie chciał zadokumentować swą supremację. W drugiej parze spotkają się Prenn z Hebdą. Przewidywać należy, że będzie to mecz na wysokim poziomie ze względu na dużą formę obu zawodników. Prenn podczas treningów jeszcze nie przegrał z żadnym z naszych czołowych graczy.

DOBIJAJĄ SIĘ O ŚMIGŁEGO

Wileński klub sportowy Śmigły otrzymał zaproszenie do Rygi przez łotewski klub RFK, celem rozegrania dwóch spotkań w końcu maja. Pozatem przyszło zaproszenie z Prus Wschodnich z propozycją rozegrania meczów towarzyskich w Wilnie i rewanżowych w Królewcu. Następnie Śmigły otrzymał zaproszenie do Dyneburga przez miejscową drużynę polską.

RAN OTWORZYŁ SZKOŁĘ

Znany zawodowy pięściarz polski, Edward Ran, stałe przebywający za oceanem, po ostatnich niepowodzeniach na ringu otworzył w Nowym Jorku szkołę pięściarstwa.

MIĘDZYNARODOWE MECZE ZAPAŚNIKÓW

W meczu zapaśniczym Warszawa — Królewiec reprezentacja stolicy wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Rokita, Neubauer, Ślązak, Neuff, Rejniak, Małecki i Falkiewicz.

W Katowicach 16 maja reprezentacja Polski wystąpi przeciwko Jugosławji prawdopodobnie w następującym składzie: Rokita, Neubauer, Kryszmalski, Neuff, Rejniak, Kryszmalski I i Elsner.

WARSZAWIANKA GRA NA WŁASNYM STADJONIE

Wbrew pogłoskom, jakoby Warszawianka rozgrywać miała najbliższe mecze ligowe na stadjonie W. P., niedzielny mecz o mistrzostwo ligi Warszawianka — Wisła odbędzie się o godz. 16-ej na własnym stadjonie Warszawianki, przy ul. Wawelskiej.

BIEG KOLEJOWEGO P. W. GNIEZNO

Dnia 10 maja odbędzie się 7-my zrzędu bieg naprzełaj o wędrowny puhar KPW ogniska Gniezno. Spodziewać się należy, jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku, że konkurencja będzie silna, a ilość startujących wielka. Zgłoszenia do biegu przyjmuje zarząd ogniska KPW — Gniezno (oddział mechaniczny) do dnia 8 maja włącznie. Wpisowe 50 gr.

Trzy zwycięstwa
Jędrzejowskiej w Budapeszcie

W Budapeszcie rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Węgier. Pierwszego dnia Jędrzejowska odniosła trzy zwycięstwa.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska pokonała Węgierkę Misic 6:2, 6:2.

W grze mieszanej Polska, grając z Węgrem Ferenczy wyeliminowała parę Gelldner — Nemeth 6:1, 6:0.

W grze podwójnej pań para polsko-austrjacka Jędrzejowska—Herbst pokonała parę Straub — Nagybelly 6:4, 6:4.

Echa skandalu
na mistrzostwach Polski w boksie

Wycofanie przez Warszawę zawodników na mistrzostwa Polski w boksie w Łodzi, jako protest przeciwko skandalicznemu sędziowaniu, spowodowało rozwiązanie zarządu WOZB przez Pol. Zw. Bokserski. Zarząd PZB na ostatniem posiedzeniu powziął następującą uchwałę:

„Zarząd PZB na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia r. b. uchwalił, na podstawie statutu PZB paragraf 34, zawiesić w czynnościach prezesa Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, mec. Zygmunta Fogla, wiceprezesa prok. Józefa Leniewskiego, wiceprezesa Stanisława Cendrowskiego i sekretarza Welta, dalej przeprowadzić dochodzenie przeciw wymienionym członkom, celem ustalenia podstaw dla odpowiedniego wymierzenia kary".

Następnie zarząd PZB postanowił rozwiązać WOZB i wyznaczył jednocześnie komisarzem okręgu warszawskiego p. Morawskiego z Warszawy.

Powyższą decyzję naczelnej magistratury bokserskiej łatwo było przewidzieć. Z tem zresztą liczyli się i w zarządzie WOZB. Pierwszy akt skandalu łódzkiego został więc zakończony. Opinja sportowa w Polsce oczekuje teraz na akt drugi, daleko donioślejszy. Oczekuje ona mianowicie zainteresowania się najwyższych władz sportowych kwestją sędziowania w boksie. Nie wątpimy, że niesportowy wprawdzie, ale podyktowany troską o dobro sportu polskiego, czyn WOZB wywołała należyty efekt wśród naszych najwyższych władz sportowych.

Na zebraniu delegatów klubów stołecznych, zwołanem przez WOZB w sprawie wycofania się Warszawy z mistrzostw Polski, kluby warszawskie uchwaliły podzielić w całości stanowisko WOZB, uznając słuszność motywów, któremi kierowali się delegaci WOZB, wycofując drużynę warszawską z mistrzostw Polski. Zebrani polecili zarządowi prowadzenie dalszej bezwzględnej akcji interwencyjnej w Związku Polskich Związków Sportowych i w Państw. Urzędzie Wychowania Fizycznego.

WOZB wysłał do zarządu łódzkiego OZB następujący list w sprawie wycofania drużyny warszawskiej z mistrzostw:

„Krok nasz jest wyrazem rozpaczy i aczkolwiek zdawaliśmy sobie sprawę, że wycofanie zawodników jest naruszeniem dyscypliny sportowej, to uważaliśmy za niezbędne raczej zrezygnować z piastowanych stanowisk i ponieść konsekwencje, aniżeli obojętnie przyglądać się gorszącym scenom spaczenia wyników pracy sportowej zawodników i podważania ich zasad moralnych. Tembardziej czujemy się zobowiązani krok nasz usprawiedliwić wobec Zarządu Łódzkiego OZB i publiczności łódzkiej, która wykazała tak wielkie zrozumienie dla walki o sprawiedliwość i etykę w sporcie".

Powództwo cywilne
W procesie o zajścia w Przytyku

W procesie o głośne zajścia w Przytyku, który wyznaczony został przez radomski Sąd Okręgowy na dzień 4 czerwca, wniesione mają być powództwa cywilne. Powództwo takie wnosi rodzina rolnika Antoniego Wieśniaka, który zmarł od ran odniesionych w czasie zajść, oraz dwie rodziny żydowskie.

12 pociągów popularnych
do Częstochowy

W niedzielę dnia 24 maja odbędzie się jednodniowy zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej do Częstochowy.

Na skutek wystąpienia warszawskiego Komitetu Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej, Liga Popierania Turystyki zorganizowała na ten dzień dla przewiezienia uczestników zjazdu 12 pociągów popularnych z większych miast Polski do Częstochowy. Z Warszawy wyruszą 4 pociągi popularne, każdy po 1000 osób; z Poznania 2 pociągi po 1000 osób, z Krakowa i ze Lwowa również po 2 pociągi, wreszcie z Wilna i Lublina po 1 pociągu popularnym na 500 osób każdy. Z Gdańska zorganizowana będzie grupa dojazdowa do pociągu popularnego w Poznaniu i z Cieszyna grupa dojazdowa do Trzebini, gdzie wsiądzie na pociąg popularny jadący z Krakowa.

Ceny kart uczestnictwa na przejazd z Warszawy do Częstochowy i spowrotem wynosić będą 6.80, z Poznania 7.60, z Krakowa 4.20, ze Lwowa 11.40, z Wilna 14.10 i z Lublina 8.60.

Repartycją kart zajmą się lokalne Komitety Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej.

Żółty Lawrence

Generał Doihara działa

Generał Doihara! Na Dalekim Wschodzie, w Japonji, w Chinach, Mandżurji, aż po tamtej stronie Ussuri i Amuru nazwisko to budzi te same uczucia i wrażenia, co ongi nazwisko Lawrence na Bliskim Wschodzie, w Arabji, Małej Azji. Doihara jest już dzisiaj symbolem, pojęciem, a człowiek, który nazwisko to nosi, jest dla miljonów ludzi postacią mistyczną, legendarną.

Ten to Doihara został, jak donosi agencja Domei, zwolniony ze stanowiska szefa „oddziału specjalnego" armji kwantuńskiej i przydzielony do głównej kwatery japońskiej w Chinach północnych. Zadaniem generała na jego nowem stanowisku ma być wedle oficjalnego komunikatu „troska i dbałość o umacnianie wpływów japońskich w północnych prowincjach Chin".

W tej wiadomości, jak ziarno w łupinie orzecha, kryje się potwierdzenie opinji tych kół, które sądzą, iż w najbliższym czasie należy się liczyć z natężeniem nacisku japońskiego na Chiny Północne. A to oznacza, iż akcja japońska w kierunku rozbijania Chin na poszczególne państwa „niezależne" w rodzaju Mandżukuo postępować będzie w szybszem tempie. Przeniesienie zaś żółtego Lawrence'a do kwatery głównej oznacza, iż kierownikowi tej akcji dano carte blanche, rozwiązano mu ręce, że Tokjo zdało na jego ryzyko i odpowiedzialność inicjatywę polityki i posunięć militarno - politycznych na terenie Chin północnych.

Co to oznacza, zrozumieć można i ocenić dokładnie wtedy, gdy się oceni doniosłość i rozmach zamierzeń i wyczynów dotychczasowych gen. Doihara na terenie mandżursko - mongolskim.

Tajemniczym nieznajomym, który przed 5-ciu laty przemycił do Mandżurji pretendenta do korony cesarskiej, Pu-Yi, który stworzył cesarstwo mandżurskie i osadził Pu-Yi na tronie — tym nieznajomym był właśnie Doihara. Jego to wyłącznie dziełem było stworzenie Mandżukuo. On to również w ubiegłym roku, w ciągu 6 tygodni pozyskał dla Japonji olbrzymie obszary w północnych Chinach, łącznie z Pekinem i Tsientsinem. A nowe prowincje równają się co do wielkości całej Mandżurji. Niby pająk, siedząc w swej kwaterze w Mukdenie, snuł i prządł Doihara gęstą sieć, w oczka której zaplątał trzecią część Chin.

Co Doihara obmyślił, to wykonywali ślepo jego pomocnicy, młodzi, fanatycznie oddani swemu mistrzowi, oficerowie. Gdzie przeciwnik nie poddawał się namowom, argumentom, groźbom, tam posyłano żelazne bataljony armji kwantuńskiej. Ale przeważnie złoto, obietnice i horoskopy polityczne wystarczały.

W ten sposób w ciągu kilku lat zdobył Doihara dla Japonji kolosalne obszary, poddał je pod jej władzę i wpływy, przesunął tem samem granice Japonji do granic ZSRR., stworzył sytuację, o której można powiedzieć słowami Baldwina, iż granicą państwa Słońca wschodzącego jest Ussuri i Amur, choć leży ono na wyspach, tak samo jak W. Brytanja.

Doihara, Lawrence Dalekiego Wschodu, jest genjalnym organizatorem, świetnym dyplomatą, znawcą ludzi. Zna on Chiny, jak nikt przed nim. Doihara nie wahał się przed niczem, nie zna żadnych przeszkód i trudności, gdy chodzi o wykonanie wielkiego, gigantycznego planu stworzenia imperjum światowego Japonji.

Lawrence Dalekiego Wschodu działa.

Speakerki telewizyjnej

poszukuje radjo angielskie

Radjo londyńskie, które w najbliższym czasie rozpocząć ma codzienne nadawanie audycji dla aparatów telewizyjnych, jest teraz w nielada kłopocie, gdy chodzi o wybór odpowiednich speakerek telewizyjnych. Osiem wakujących posad na speakerki dotychczas nie zostało jeszcze obsadzonych, ponieważ trudno jest znaleźć kandydatki, któreby posiadały wszystkie warunki doskonałej speakerki telewizyjnej. Prócz ładnego głosu i doskonałej dykcji, jaką każda speakerka radjowa, musi posiadać taka kandydatka i twarz fotogeniczną.

Nie chodzi jednak o to, aby znaleźć piękność o rysach klasycznych, gdyż, jak to wykazały doświadczenia w dziedzinie filmu, najbardziej regularne rysy nie zapewniają wcale zdjęć fotogenicznych. Otóż tak jak w atelier filmowem, stacja telewizyjna szuka typu urody zupełnie specjalnego i, jak mówią technicy telewizyjni w swym żargonie, typu urody „kontrastowej". Owal twarzy np. „piękności telewizyjnej" musi być możliwie wydłużony, twarze okrągłe są stanowczo wyeliminowane.

Liczne próby, którym poddane były kandydatki na speakerki, wykazały, iż zwykły „maquillage" nie ma w dziedzinie telewizji żadnego zastosowania. Speakerka, której twarz zobaczymy w każdym aparacie telewizyjnym, musi być ucharakteryzowana przez specjalistów. Powieki malowane będzie miała na zielono, brwi i rzęsy na czarno, nos — żółty, nozdrza — czerwone, wargi — brązowe i cała twarz upudrowana mocno pudrem koloru „ocre". Człowiek, któryby ujrzał podobnie umalowaną kobietę na ulicy, przeraziłby się nie na żarty, ale w studjo telewizyjnem maska ta jest konieczna.

Oczywiście, speakerki, poszukiwane przez stację londyńską, muszą mówić piękną agielszczyzną, popularna gwara londyńska, cockney", jest niedopuszczalna. Muszą też znać obce języki i, ,last but not least' '— być mężatkami. Ostatni ten warunek podyktowany został doświadczeniem licznych stacyj telewizyjnych amerykańskich. Speakerki, pracujące na tych stacjach, znajdowały szybko licznych wielbicieli „w eterze" i po krótkim czasie wychodziły zamąż, porzucając swą pracę. Aby uniknąć ciągłych zmian personelu i związanych z tem kłopotów, radjo angielskie woli się zgóry zabezpieczyć przed ewentualnością utraty swej współpracowniczki po paru miesiącach.

W ten sposób pole poszukiwań nowych speakerek telewizyjnych zostało znacznie ograniczone.

Mąż do wszystkiego

Dwugłos źle dobranego małżeństwa

Zabawny proces rozwodowy rozpatrywany był niedawno przez jeden z sądów austrjackich.

Edward S. domagał się rozwodu, zarzucając żonie, że jest nieznośna, zaniedbuje gospodarstwo domowe, a wreszcie złośliwie go opuściła. — Żona moja codziennie do 12-ej wylegiwała się w łóżku — opowiadał nieszczęsny małżonek w skardze. — Każdego ranka musiałem przygotowywać śniadanie i przynosić jej do łóżka. Kiedy wreszcie wygramoliła się spod pierzyny, natychmiast opuszczała mieszkanie, aby się „rozerwać". Wszystkie domowe prace spadły wkońcu na mnie. Musiałem sprzątać, trzepać dywany, myć okna, szorować podłogi, no i naturalnie gotować.

W obronie wniesionej do sądu oskarżona małżonka starała się odeprzeć zarzuty: — Mąż mój obchodzi się ze mną brutalnie — wyjaśniała — i nie nadaje się wcale do życia rodzinnego. Nie godził się nigdy na to, że ja także mam prawo czasem wyjść i zabawić się.

Sąd wezwał obie strony i wysłuchał interesującego dwugłosu.

On: — Ona nic innego nie robiła, tylko się bawiła. Kiedy pewnego razu chciałem z nią pójść do kina, rzuciał talerz, który ja umyłem, wraz z jedzeniem, które ja ugotowałem, na podłogę z taką siłą, że odłamki rozleciały się po całym pokoju.

Ona: — Wszystko, co mój mąż opowiada, jest nieprawdą. On mnie tyranizował.

On: — Bieliznę także musiałem prać, wieszać, maglować i prasować, ponieważ moja żona robiła mi skandale, że za często zmieniam bieliznę. Za to ona mogła z młodymi mężczyznami tańczyć przez całe noce. Pewnego razu zwróciła się do mnie „Józieczku". Mnie na imię od urodzenia jest Edward.

Ona: — On poprostu stracił rozum. Miał pewnie wówczas halucynacje słuchowe. To właśnie mój mąż jeździł swoim motocyklem do kina w takiej porze, kiedy niema wcale przedstawień. I codzienie zapraszał inną dziewczynę na przejażdżkę ze sobą.

On: — Teraz uciekła ode mnie i chodzi z tym swoim „Józieczkiem", uwieszona na jego ramieniu.

Ona: — Mój mąż mówił, że ma taką książkę „Kodeks praw", w której jest pisane, że mąż ma prawo wychłostać swoją żonę. Przestraszyłam się tego i nie mogłam już nadal z nim mieszkać. On chciał się mnie pozbyć. Mam świadków, że byłam zawsze pracowita i wiele znosiłam z jego strony, a on zawsze obchodził się ze mną brutalnie.

Niestety, większa część świadków potwierdziła zeznania męża, chociaż byli i tacy, którzy podkreślali, że żona nie miała powodu zachwycać się postępowaniem męża. W tych warunkach sąd orzekł rozwód z winy obu stron.

Gwiazdy sceniczne

niezawsze są zachwycone reklamą

Nie tak dawno odbył się proces w Nicei, w którym oskarżycielką była słynna gwiazda kabaretowa francuska, Mistinguett. Pozwała ona przed sąd pewnego kupca za to, że reklamował pończochy damskie, sprzedawane w swoim sklepie, jako pończochy Mistinguett. Wiadomo zaś, że nóżki liczącej około 60 lat Mistinguett cieszą się sławą w całym świecie i mogą być pożyteczne jako reklama pończoch. Podobny proces odbywał się obecnie w Nowym Jorku, gdzie tenor opery nowojorskiej, Giovanni Martinelli, wystąpił ze skargą sądową przeciwko pewnemu restauratorowi.

Restaurator wpadł na pomysł, aby rozkleić afisze po mieście, na których dużemi literami zawiadamiał, że Martinelli dał mu przepis na karczochy. Skutki tej reklamy były pomyślne dla restauracji. Pełno ludzi przychodziło jeść „karczochy Martinelli'ego". Bardzo szybko dowiedział się o tem śpiewak. Rozgniewany zwrócił się do restauratora i zażądał wycofania reklam z całego miasta. Restaurator odmówił.

Przed sądem wygłosił tenor pełną temperamentu mowę oskarżycielską, w której energicznie domagał się sprawiedliwości. Wyjaśnił przedewszystkiem, że wogóle nigdy w życiu nie gotował żadnej potrawy i pojęcia o gotowaniu nie ma. Adwokat tenora zażądał od restauratora odszkodowania w wysokości 20.000 dolarów, ponieważ klient jego przez tego rodzaju reklamę poszkodowany został jako artysta. Wyrok w tej sprawie nie zapadł, ponieważ ze względów formalnych sprawę odroczono.

Senjorzy przed mikrofonem

Jubileuszowa audycja Polskiego Radja

Polskie Radjo z okazji dziesięciolecia pragnąc wyróżnić najstarszych radjosłuchaczy polskich zwróciło się do nich z „apelem" o przysłanie swych wspomnień z pierwszych lat radjofonji w Polsce, poparte wycinkami prasowemi, fotografjami i t. p.

W odpowiedzi na ten apel nadesłano do Polskiego Radja 536 listów, które zawierały bogaty i ciekawy materjał. Okazało się, że najstarszymi radjosłuchaczami i pionierami radjofonji polskiej z roku 1922 byli harcerze a obecnie inżynierowie: Konrad Piotrowski, Michał Krzyżanowski, Witold Rychter i Józef Plebański. Najstarszym abonentem Polskiego Radja jest p. Ferdynand Borkowski, posiadający numer abonamentu 4. Pan Grodzki, posiadający numer abonamentu 2 i 3 nie żyje, a p. dr. Wyszatycki Lubosław, mimo poszukiwań nie został odnaleziony.

W dniu 25 kwietnia w godzinach wieczornych audycję „Senjorów przed mikrofonem" otworzył przemówieniem dyrektor naczelny p. Roman Starzyński, wręczając jednocześnie jako nagrodę kryształowy puhar najstarszemu abonentowi Polskiego Radja p. Ferdynandowi Borkowskiemu. Następnie nagrody otrzymali pozostali senjorzy, którzy przy tej okazji podzielili się przez mikrofon z radjosłuchaczami wspomnieniami z pierwszych lat radjofonji w Polsce.

Polskie Radjo ma zamiar wydania broszury, w której zostaną zamieszczone wspomnienia oraz spis najstarszych radjosłuchaczy polskich. Istnieje pozatem jeszcze projekt utworzenia „sekcji senjorów" przy Lidze Radjofonizacji Kraju.

To i owo

ZAMIAST SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW

Zauważono już oddawna, że używane obecnie szczoteczki do zębów nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Otóż obecnie w Niemczech pojawił się w sprzedaży nowy aparat wynalazku inż. Lemana, który jest o wiele doskonalszy, niż używane dotychczas szczoteczki. Nowowynaleziony aparat do czyszczenia zębów uruchamia mieszanina gazu i wody pod ciśnieniem 6 atmosfer. Aparat działa tak sprawnie, iż nietylko czyści znakomicie zęby, lecz usuwa wszystkie zarazki z dziąseł i zębów. Niezbędną ilość gazu otrzymuje się, wrzucając do wody w aparacie tabletkę odpowiednio spreparowaną. Aparat inż. Lemana jest tak prosty w konstrukcji że używać go mogą także i dzieci.

ASEKURUJĄ SIĘ PRZED „DWÓJAMI"

W Budapeszcie powstało towarzystwo asekuracyjne w jednem z gimnazjów, a celem tego przedsiębiorstwa jest ubezpieczanie członków przed złemi stopniami z nauki. Asekuracja polega na tem, iż każdy z ubezpieczonych otrzymuje za niewielką opłatą opracowane przez najlepszych uczniów odpowiedzi z wszystkich przedmiotów szkolnych. Kto jednak mimo wszystko otrzyma dwóję, dostaje od towarzystwa premję - odszkodowanie. Organizatorem i inicjatorem oryginalnej imprezy jest 15-letni uczeń. Będzie to chyba w przyszłości genjusz finansowy...

NOWY NIEMIECKI SAMOLOT KOMUNIKACYJNY

Niemieckie lotnictwo komunikacyjne otrzymało nowy typ samolotu. Jest nim Junkers Ju-86. Budowa jego jest zbliżona do słynnego Henkla Je-111. Jest to całkowicie metalowy dolnopłat z dwoma silnikami umieszczonemi w skrzydłach. Zastosowano silniki amerykańskie Pratt - Whitney „Hornet" o mocy 525/800 KM. Rozpiętość skrzydeł wynosi 22.5. Całkowity ciężar 5.550 kg. Szybkość maksymalna 350 klm/godz. Samolot jest przeznaczony dla linji komunikacyjnych, a po nieznacznych przeróbkach łatwo zamienia się na samolot bombardujący o dużym zasięgu.

NAJMŁODSZY OFICER

Następca tronu rumuńskiego, wielki wojewoda ks. Michał, zdał w obecności króla Karola przed specjalną komisją oficerską praktyczny egzamin na dowódcę plutonu.

BEZ KOSTJUMÓW

Egipski minister oświaty Ali Alluba basza wystosował do rektora uniwersytetu pismo, w którem domaga się, by „w myśl przepisów religijnych i tradycyj" wschodnich zabronił studentkom-muzułmankom używać strojów kąpielowych w kąpieliskach publicznych.

Francois Mauriac 45)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Te rozmyślania przerwało wejście Katarzyny.

— Telefon był z Paryża, tatusiu. Dzwoniła ta kobieta... Tak, Alina. Nie jest to jednak nic poważnego, tak, że we czwartek możemy się jej spodziewać z wszelką pewnością.

— Sama z tobą mówiła?

— Tak. Co za głos! Taki ochrypły i zaflegmiony, jakiego jeszcze nigdy w życiu nie słyszałam...

— Nie pozostaje nam zatem nic innego, jak czekać do czwartku. Ale żałuję... W takich rzeczach należy postępować szybko.

Katarzyna zaczęła się zastanawiać:

— Trzeba czekać dwa dni... Może deszcze ustaną i powrót z dworca nie będzie taki uciążliwy. Wyobrażasz sobie, jakbym wyglądała, gdybym musiała z tym potworem brnąć w błocie po rozmokłej drodze? Czy zwróciłeś jej uwagę, że droga trwa conajmniej dwadzieścia minut?

— Owszem. Ten punkt programu najmniej jej się uśmiecha... Nie dziwi się jednak, że działam z taką przezornością, gdyż uważa tego człowieka za bardzo niebezpiecznego. A ona zna się na tem, ta szelma!

— Tatusiu, dowiedziałam się... Ale nie denerwuj się, gdyż to głupstwo, skoro o tem wiemy... Otóż od kilku dni Clairac pija aperitif u Lacote'a z...

— Chyba nie z Gradère'm?

Katarzyna skinęła potakująco głową.

— Jesteś tego pewna?

— Cóż w tem jednak wielkiego, tatusiu? Wyrzuć go za drzwi i zawezwiemy doktora Pétiot'a, który go w zupełności zastąpi...

— Tak, ale on nie zna mojego usposobienia — jęknął chory. — A pozatem to zatrważający znak. Widzisz teraz do czego ten Gradère jest zdolny! To straszne, moje dziecko. Lękam się również o ciebie... Będzie się starał usunąć cię... Znajdzie jakiś sposób... Nie wiem jaki! Może otruje cię...

— Niech mnie zabije — szepnęła Katarzyna.

Nie zwracając na nią uwagi, stary zawołał:

— Teraz wiem już dlaczego Clairac ostatnio usiłował mi napędzić stracha... To tamten go namówił, aby mnie nastraszył... Dobrze, że wiem o tem... Trzymam się jeszcze dobrze... Jesteśmy jednak zanadto osamotnieni.... Ach, gdybyś się zgodziła, moje dziecko — ciągnął dalej błagalnie — młody Berbiney...

— Nie — przerwała zaczepnie. — Zapominasz o naszej umowie, że nie będziemy poruszali tego tematu aż do pierwszego stycznia.

— Tak, ale przyrzekając ci to nie wiedziałem jeszcze, co nam grozi. Pomyśl tylko... Mieliśmy w domu silnego, trzydziestoletniego mężczyznę, który byłby oczywiście po naszej stronie i w razie czego wziąłby tę świnię za kark i wyrzucił przez okno!

— Ależ, tatusiu, Gradère jest u swego syna... prawie we własnym domu... A możebyśmy się przeprowadzili? Dom Desbats'ów w rynku jest niezamieszkały...

— Jakto? Miałbym się wyprowadzić z pałacu? Nigdy!

Przez całe życie marzył o tem, aby zostać właścicielem pałacu w Liogeats. W czasie dzieciństwa Andrzeja nie mógł przeprowadzić formalności, znoszących wspólność posiadania, a od roku młodzieniec za radą ojca i Matyldy nie chciał za nic odstąpić swych praw.

— Gdy pomyślę, że jestem właścicielem pałacu do spółki z synem tego łajdaka... A na twego Andrzeja z tą jego chamską gębą też już nie mogę patrzeć...

— Można mu wszystko zarzucić, ale nie to, że ma brzydką twarz — sprzeciwiła się Katarzyna.

— Uważasz, że jest piękny, gdyż nie widziałaś nigdy innych młodych ludzi.

Istotnie nie widziała innych, jakkolwiek kilkakrotnie bywała na weselach i jeździła po zakupy do Bazas i Lugdunos. Nie brak tam młodzieży. Jakże miałaby jednak patrzeć na mężczyzn? Wszak dla niej istniał na świecie tylko jeden i mogła zostać jego żoną, gdyby była chciała. Może musiałaby znosić jego pogardę, czy nienawiść, ale byłaby mimo wszystko jego żoną i musiałby żyć z nią od czasu do czasu, aby mieć dzieci. To, co sobie w pewnych chwilach wyobrażała, a raczej to, co sobie wyobrażać wzbroniła (był to jedyny przedmiot jej spowiedzi), ta zbrodnia stałaby się obowiązkiem... Cóż to więc znaczy, czy jest się kochaną?

— O czem tak dumasz, dziecko?

— Słuchałam deszczu i cieszyłam się, że nie muszę już iść dziś wieczór po tę kobietę.

* * *

Około czwartej tego samego poniedziałku Katarzyna usłyszała warkot motoru. Podeszła do okna i zobaczyła, że Gradère wszedł do domu i niebawem znów wyszedł.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miesięczna (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"